FOT. ST. GAWLIŃSKI

Co się wydarzyło w Walcowni Blach Karoseryjnych?

Pracowników huty znowu zelektryzowały ogromne plakaty ogłaszające gotowość strajkową i podające jednocześnie do wiadomości listę żądań. Ogłoszenia te rozplakatowała „Solidarność" Walcowni Blach Karoseryjnych K. HiL. Nie muszę dodawać, że masowo zapoznawano się z ich treścią komentując każde słowo. Już wtedy, przy pierwszej lekturze żądań walcowników z ZB-2, nasłuchałem się wiele ostro i bezkompromisowo formułowanych opinii.

— Czegoż oni chcą, u licha, warunki pracy mają cieplarniane w porównaniu do naszych. Ciekawy jestem, czy byli kiedyś w Odlewniach np. przy czyszczeniu odlewów? Czy widzieli z bliska wielkie piece? Czy wiedzą jak pracuje się na Koksowni?

— Co, znowu gotowość strajkowa i to w takiej ciężkiej sytuacji! Czegóż chcą ci zapalency? Lepiej by się zabrali do roboty...

— Ludzie, co wy tu wygadujecie. Przyjdźcie do ZB-2, popracujcie razem z nami, a zaraz zmienicie zdanie. Sprowadzano na nasz wydział różne delegacje, chwalono się nim, a prawda jest inna. Warunki pracy, zwłaszcza na wyżarzalni i wytrawialni, są u nas bardzo ciężkie.

Słuchając tych sprzecznych z sobą opinii odnotowałem żądania wysuwane przez załogę ZB-2 do Dyrekcji Kombinatu HiL. Oto one:

1. Natychmiast zakwalifikować stanowiska hutnicze ZB-2 do pierwszej kategorii zatrudnienia, co wiąże się w chwili obecnej z przyznaniem kart zaopatrzenia na mięso typu „C".

2. Wyrażamy zdecydowany protest przeciw Rządowemu Projektowi Zmiany Cen Detalicznych oraz wariantowi rekompensat. Żądamy od Dyrekcji HiL podjęcia zdecydowanych kroków w Ministerstwie w celu rzetelnego przekazania informacji o negatywnej opinii załogi w ww. sprawie.

3. Żądamy przywrócenia poprzedniego systemu reglamentacji artykułów żywnościowych (utrzymanie poprzednich norm od m-ca września 81 r.).

4. Zdecydowanie sprzeciwiamy się zatrudnianiu byłych działaczy społecznych i politycznych na naszym wydziale na fikcyjnych stanowiskach.

5. Żądamy pisemnego zobowiązania Dyrekcji HiL, że nie będzie ingerowała w treść materiałów drukowanych przez Sekcję Informacji (BIH) oraz udostępnienia radiowęzła, maszyn drukarskich i papieru na potrzeby związku NSZZ „SOLIDARNOŚĆ.

Komitet Strajkowy ZB-2

Za chwilę jesteśmy z fotoreporterem „Głosu" u autorów tych żądań w Walcowni Blach Karoseryjnych. Wejście do biurowca udekorowane flagami, widać ulotki i hasła. Biuletyn Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" ZB-2 **„Wolne Słowo"**, wydanie specjalne, informuje, że od dnia 7 sierpnia, od godziny 21, trwa gotowość strajkowa. W tekście biuletynu znane nam już żądania.

Witają nas młodzi ludzie z komitetu strajkowego i prowadzą do pomieszczeń „Solidarności". **Wiesław Kurczych** — skarbnik Komisji Zakładowej i **Henryk Perzyński** — przewodniczący ogniwa zmiany „C" NSZZ „Solidarność" wyjaśniają dodatkowo o co załodze chodzi.

(Dokończenie na str. 4)

Wyższe świadczenia dla emerytów i rencistów

Rozmawiamy z **Marianem Żakiem** — przewodniczącym Komisji Rencistów i Emerytów NSZZ „Solidarność" Kombinatu HiL.

— Jest Pan, jak mi wiadomo, członkiem zespołu KKP do rozmów z Rządem w temacie emerytalno-rentowym. Czy odbyły się już te rozmowy?

— Tak, w dniu 7 sierpnia br. odbyły się takie rozmowy w Warszawie, brali w nich udział przedstawiciele KKP NSZZ „Solidarność" oraz przedstawiciele Ministerstwa Pracy, Płacy i Spraw Socjalnych. Przedmiotem rozmów były takie zagadnienia jak: likwidacja tzw. „starego portfela" emerytur i rent, system waloryzacji świadczeń, wysokość świadczeń minimalnych. Rozmowom współprzewodniczyli, ze strony Ministerstwa podsekretarz stanu **H. Białczyński**, ze strony NSZZ „Solidarność" członek KKP **E. Naszkowski.**

— Czy udało się załatwić już jakieś sprawy w wyniku pierwszych rozmów?

Owszem, tak. W rezultacie rozmów ustalona została minimalna wysokość świadczeń rentowo-emerytalnych. Postanowiono, że emerytura i renta inwalidzka I i II grupy nie może być niższa od minimum socjalnego samotnego emeryta.

A jakie to jest minimum?

— Wynosi 2.500 złotych. Ustalono również, że minimalna renta rodzinna nie może być niższa od minimum socjalnego jednej osoby w rodzinie emeryckiej.

Co stanie się ze „starym portfelem" emerytur?

— Za „stary portfel" uznano wszystkie renty i emerytury przyznane przed 1 stycznia 1981 roku. Ustalono, że likwidacja „starego portfela"

(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 33 (1285) 14–20 VIII 1981 r. Cena 2 zł

Wczasy bezpłatne i lecznicze

Ośrodek Wczasów i Kolonii przypomina o możliwości skorzystania **z bezpłatnych wczasów regeneracyjnych.** Zgodnie z Okólnikiem nr 7 DN z dnia 7 lipca 1980 r. wytypowane zostały określone stanowiska pracy na ZO, ZK, ZS, ZH, ZM, W-80, W-25 o największym zagrożeniu zdrowotnym ze względu na bardzo uciążliwe warunki pracy.

Prawo do korzystania z bezpłatnych wczasów regeneracyjnych w ramach należnego urlopu, przysługuje wyłącznie pracownikom zatrudnionym na wytypowanych stanowiskach, o nienagannej opinii i 5-letnim stażu pracy na tym stanowisku.

Wczasy regeneracyjne mogą być połączone z wczasami rodzinnymi. Zgodnie z pismem wg rozdzielnika dyrektora ds. pracowniczych z dnia 16.07.81 r., członkowie rodzin korzystają z 30% zniżki. Przywilej ten może mieć zastosowanie jedynie w przypadku braku chętnych na wczasy w danym okresie.

Wczasy regeneracyjne organizowane będą:

— w DW „Hutnik" w Zakopanem, od 15.09.—28.09 — 73 miejsca,

— w DW „Mechanik" w Koninkach, od 7.10.—13.10 — 69 miejsc,

— w DW „Energetyk" w Rabie Niżnej od 3.12.—9.12. — 153 miejsca, od 10.12.—16.12. — 153 miejsca, czyli ogółem 448 miejsc.

Rozdzielnik na powyższe miejsca został rozesłany na wydziały w dniu 12.08. br.

W przypadku wczasów organizowanych w Rabie Niżnej istnieje możliwość skorzystania z nieprzerwanego wypoczynku 14-dniowego.

We wrześniu zapewniliśmy na terenie naszych ośrodków wolne terminy na wyjazdy **w ramach wypoczynku po pracy** w cenie 120 zł za dzień. Zachęcamy do skorzystania z tej oferty:

— w DWP „Walcownik" w Krynicy — od 11—13 września,

— w DW „Energetyk w Rabie Niżnej — od 1—3 i od 4—6 września,

— w DW „Stalownik" w Bartkowej — od 18—20 września.

(Dokończenie na str. 2)

opinie

„Życiem częściej kieruje los niż rozum" — powiedział jeden z filozofów greckich. Ale jeżeli tak, to na cóż zdało by się ogłaszanie ciągle nowych prawd, które ludzkość wysłuchiwała od początku świata, które uznawała za swoje, kierowała się nimi w swych poczynaniach? A jednak przytoczone zdanie nie jest tak całkowicie pozbawione racji, chociaż w dzisiejszych czasach można by je nieco sparafrazować, zastępując „los" terminem „emocje".

Nie przypominam sobie, aby — sięgając z górą trzydzieści lat wstecz — kiedykolwiek emocje grały tak niesłychaną rolę, jak to ma miejsce obecnie w Rzeczypospolitej. Dotyczy to absolutnie wszystkich sił społecznych i pojedynczych ludzi. Trwa potyczka na słowa i oby ta broń pozostała w rękach, a raczej na ustach „przeciwników". Chociaż i słowa powinny być dobierane starannie, jeśli chcemy (a powinniśmy!) się szanować.

Nieufność rodzi agresję. Ulotka goni ulotkę. Czytam jedną z nich, w połowie słuszną, w drugiej części napastliwą. Odzew jest natychmiastowy. Łubudu! Wychodzi ulotka związkowa, polemizująca z tą pierwszą. Emocje dochodzą do głosu coraz silniej. Niesłychana ilość energii zużywana jest w dość problematycznym kierunku. Kto kogo przetrzyma, kto komu bardziej dopiecze, kto użyje trafniejszych słów, mniej lub bardziej niewybrednych epitetów. A najśmieszniejsze jest to, że cała ta słowna, ale drukowana potyczka odbywa się w jednym zakładzie, ba, w jednym budynku i nawet na tym samym piętrze. Nie można się spotkać przy wspólnym stole i pogadać? Widocznie nie, chociaż konia z rzędem temu, kto wytłumaczy mi, dlaczego właśnie tak się dzieje.

KTO KOGO?

Nie sądzę, by chodziło tu o jakąś wyimaginowaną walkę o władzę. Potyczki te rodzi po prostu nieufność i nieprzejednanie z obydwu stron. No tak, ten należy do tej nowej organizacji, to wiadomo, że jest rozrabiaczem, mącicielem, a w najlepszym razie utopistą. Tamten zasiedział się w starej organizacji, jest więc z całą pewnością konserwą, betonem, przeciwnikiem odnowy, i w ogóle nie można go traktować poważnie.

Gdyby w tak prosty sposób przebiegała linia podziału, byłoby jeszcze nieźle. Wiedzielibyśmy przynajmniej, co jest grane, kto jest kto i czego można się po nim spodziewać. Tymczasem problem jest o wiele bardziej skomplikowany i dlatego tak diabelnie trudny do rozgryzienia. I po tej i po tamtej stronie działają ludzie różni, ze swoimi wadami i zaletami, pchający sprawę do przodu, lub hamujący pozytywne procesy. Tych naprawdę kryształowych nie ma znów tak wielu, jakby się komuś mogło wydawać. Już dawno stwierdzono bezapelacyjnie, że ideałów na tym świecie nie ma a święci trafiają się niezwykle rzadko. W dodatku i oni nie mają samych zwolenników.

Ale ponieważ wcale nie święci garnki lepią, więc może zajęlibyśmy się tym wszyscy? Ulepić zgodę z tego narodowego chaosu, cóż to byłoby za dzieło! Historia by nam tego nie zapomniała, a nasze czasy opisywane byłyby złotymi zgłoskami w księdze dziejów ojczystych.

Niestety zgoda, solidarność, życzliwość i dbałość o nadrzędne cele, nie są naszą najmocniejszą stroną. Prowadźmy więc nadal potyczkę, pamiętając wszakże, że gdzie się dwóch bije, tam nierzadko korzysta ten trzeci.

DANUTA RYBARCZYK

Spotkanie z I sekretarzem KK

Zgodnie z dobrym zwyczajem, jaki przyjął się w organizacji partyjnej HiL, bezpośrednio po zakończeniu II Plenum KC PZPR mieliśmy możność usłyszeć pełną relację uczestnika obrad. Nie był nim tow. M. Miniur, który bawi na wczasach i po zakończeniu Plenum wrócił do przerwanego wypoczynku, lecz I sekretarz KK **Krystyn Dąbrowa.** Był on zaproszony na obrady Plenum. Tow. Dąbrowa spotkał się wczoraj z sekretarzem hutniczej organizacji partyjnej. Zrelacjonował przebieg obrad, mówił o atmosferze Plenum, dzielił się swymi refleksjami.

Następnie posypały się liczne pytania dotyczące szerokiego wachlarza spraw: od zadań członków partii w aktualnej sytuacji kraju do kwestii reformy gospodarczej i samorządu pracowniczego.

(JD)

Co robić? **Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI**

Co powiedział Józef Klasa hutnikom?

Co teraz będzie robił tow. Józef Klasa? Gdzie zamierza pracować? Te pytania stawiali sobie od Zjazdu PZPR członkowie partii Kombinatu HiL, a zwłaszcza ci ze Stalowni Konwertorowej, którzy obdarzyli go mandatem delegata.

Przypomnijmy sobie wyniki Zjazdu. Józef Klasa nie wszedł do Komitetu Centralnego. Na porażkę złożyło się kilka przyczyn. Po pierwsze perfidna kampania kontra czworce Rakowski, Klasa, Dąbrowa i Szumowski rozpętana przez pismo „Rzeczywistość" i Forum Katowickie. Po drugie dość powszechne niezadowolenie z różnych powodów ze środków masowego komunikowania za które odpowiadał tow. Klasa. Jedni krytykowali, że zbyt liberalne — inni, że zbyt sztywne. Należy przypuszczać, że również niemały wpływ miało prowokacyjne pytanie jakie zadał jeden z delegatów: Czy tow. Klasa to jest ten sam towarzysz, który został zdjęty ze stanowiska kierownika Wydziału Prasy Radia i TV Komitetu Centralnego za manipulowanie środkami masowego przekazu? Ponadto kandydował z listy dodatkowej, a nie mandatowej, co też miało duże znaczenie.

W ubiegłym tygodniu Józef Klasa odwiedził Kombinat HiL i spotkał się z wyborcami, a zasadnicze pytanie: co teraz robi i czy zamierza wyjechać na placówkę? — odpowiedział.

Od 24 czerwca, kiedy to przestałem być kierownikiem Wydziału PRiTV, nie pracuję. Na placówkę dyplomatyczną też się nie wybieram, gdyż w kraju dzieje się zbyt wiele ważnych spraw. Ponadto nie ukrywam, że dość już mam wojaży po świecie i także ze względów rodzinnych posiedziałbym trochę w Polsce. Nie mogę jednak powiedzieć, gdzie będę pracował.

Nie zabrakło też pytań o refleksje ze Zjazdu, o „Rzeczywistość" i o „Gazetę Krakowską". Oto niektóre z nich:

O ZJEŹDZIE

— Ten nowy Komitet Centralny w którym jest 110 osób bezpośrednio z produkcji nigdy nie dopuści do konfrontacji.

— Był klimat walki o demokratyzację i rozliczanie starego kierownictwa.

— Uważam za wielką stratę dla partii, że przepadli w wyborach tacy ludzie jak: Fiszbach, Dąbrowa, Moczar, czy nowy I sekretarz w Poznaniu Skrzypczak.

— Uchwalono najbardziej demokratyczny Statut i świetną Uchwałę Końcową.

— Partia pozostała partią marksistowsko-leninowską, a jej kierownictwo gwarantuje utrzymanie lini porozumienia i dialogu.

— Za mało miejsca w dyskusji plenarnej poświęcono Samorządom Robotniczym, co jednak w Uchwale zostało należycie oświetlone.

— Niepełna była plenarna dyskusja w sprawach Związków Zawodowych, zarówno „Solidarności" jak i branżowych.

O „RZECZYWISTOŚCI"

— Uważam, że „Rzeczywistość" z takim programem jaki ma odgrywa rolę mało konstruktywną w kraju i w partii.

O „GAZECIE KRAKOWSKIEJ"

— Oceniam ją pozytywnie. Jest to gazeta która najgłębiej poszła by uwiarygodnić się wśród czytelników.

Na zakończenie spotkania Józef Klasa poprosił o pozostawienie go w organizacji partyjnej w Stalowni Konwertorowej, na co wszyscy wyrazili zgodę.

(raf)

WYŻSZE ŚWIADCZENIA

(Dokończenie ze str. 1)

będzie dokonywana w następujący sposób: do podstawy wymiaru każdej emerytury i renty dodaje się kwotę równą różnicy pomiędzy przeciętną płacą w gospodarce uspołecznionej w 1980 roku, a płacą przeciętną w roku przyznania danego świadczenia. Nowa wysokość podstawy wymiaru stanowi bazę do wyliczenia wysokości świadczenia według obecnie obowiązujących zasad tworzenia wymiaru.

Dla przykładu: jeżeli renta II grupy została przyznana w roku 1960, a podstawa wymiaru wynosiła 3.000 złotych, przeciętna płaca w Polsce kształtowała się zaś na poziomie 2.000 złotych, (natomiast w roku 1980 płaca ta wynosiła 8.400 zł), to różnica wynosi 4.400 złotych i zostaje doliczona do podstawy wymiaru tj. do kwoty 3.000 złotych. Zatem podstawą wymiaru będzie w tym przypadku kwota 7.400 złotych.

Dodam jeszcze, że likwidacja „starego portfela" rent i emerytur będzie przeprowadzana stopniowo etapami.

— Proszę teraz coś powiedzieć o waloryzacji, a więc o stopniowym podnoszeniu wysokości rent i emerytur w miarę wzrostu kosztów utrzymania w naszym kraju.

— Za podstawę corocznej waloryzacji zostaje przyjęty wzrost przeciętnej płacy w gospodarce uspołecznionej. Waloryzacją będą objęte wszystkie renty i emerytury od 1 stycznia 1981 roku.

WCZASY

(Dokończenie ze str. 1)

Informujemy ponadto, że posiadamy **wolne miejsca na wczasach leczniczych** dla pracowników K.HiL oraz członków rodzin — niepracujących i nie pobierających renty w innym przedsiębiorstwie. Również renciści i emeryci mogą korzystać z tej formy leczenia.

Miejscowości oraz terminy turnusów:

— KRYNICA — 10.10—31.10 i 2.11—22.11,

— RABA NIŻNA — 7.09—27.09 i 28.09—18.10,

— IWONICZ — 5.10—25.10 i 26.10—15.11.

Bliższych informacji udziela Ośrodek Wczasów i Kolonii — budynek „S" klatka „B" pokój 19. Telefon 32-15.

KOL. RED.
GRZEGORZOWI KOZAKIEWICZOWI
z „Echa Budowy" najgłębsze wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA
inż. ROMUALDA KOZAKIEWICZA
— budowniczego Kombinatu HiL i Huty „Katowice"
składa
Zespół Redakcji GNH

Mgr. inż.
Zbigniewowi Sułkowi
Kierownikowi Kontroli Jakości przy P-60 wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia z powodu śmierci
MATKI
składają:
pracownicy Kontroli Jakości P-60

W związku ze zgonem pracownicy naszego Wydziału Ob.
Krystyny Grybel
wyrazy głębokiego współczucia rodzinie Zmarłej
składają:
Kierownictwo, Kolektyw oraz Koleżanki i Koledzy z Wydziału Magazynów Inwestycyjnych W-98

W dniu 29. 06. 81 r. zmarł tragicznie
Bogdan Kurowski
lat 24, prac. Kombinatu HiL, DKJ Walcownie Zimne Blach
Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie Zmarłego
składają:
Kierownictwo DKJ ZB Współpracownicy, Przyjaciele

Serdeczne wyrazy współczucia dla Kol.
MARII FABIAN
z powodu śmierci Matki
składają koleżanki i koledzy

SPOTKANIE Z PROFESOREM HIERONIMEM KUBIAKIEM

Jednym z ważniejszych wydarzeń jakie miały miejsce w bieżącym tygodniu w naszej dzielnicy, było spotkanie (w poniedziałek, 10 bm). przedstawicieli zakładowych organizacji partyjnych z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC PZPR, profesorem **Hieronimem Kubiakiem.** Ponad 3-godzinna rozmowa stała się okazją do wyjaśnienia szeregu spraw, nurtujących nie tylko członków partii, lecz wszystkich zaangażowanych obywateli naszego kraju. Rzeczowa ocena istniejącej sytuacji oraz osobiste uwagi profesora Kubiaka, spotkały się z aprobatą zebranych.

Pół zebrania w muzeum sloganów

Zebranie jest albo dobre, albo długie. Tertium non datur. Zebranie członków partii w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych trwało niewiele ponad godzinę — było to więc najlepsze zebranie jakiemu kiedykolwiek się przysłuchiwałem. Inna rzecz, że po zakończeniu skonstatowano, iż tylko połowa planowanych tematów została wyczerpana. Nie doszło do dyskusji o samorządzie, która miała stanowić drugą część zebrania.

Nim wspomnę o tym co mówiono, a mówiono ciekawie, dwa słowa o scenerii. W sali obrad na ścianach nadal kwitnie radosna twórczość. Póki co zapraszam do zwiedzenia tego muzeum sloganów w którym miesza się partyjny katechizm z napuszoną propagandą i nachalnymi truizmami. Adres: świetlica w ZMO. Ściany były w starym stylu, ale rozmowy w całkiem nowym. Kilkudziesięciu członków partii z ZMO zjawiło się by posłuchać zjazdowych refleksji delegatów z Kombinatu HiL **Mieczysława Bruzdy** i **Jana Koprowskiego.** Pytano głównie o to jak wyglądał Zjazd od kuchni. Delegaci gawędzili więc o tym co działo się w kuluarach i na posiedzeniach zamkniętych. Wspomnieli o próbie skłócenia delegatów i rozbicia Zjazdu już w pierwszym dniu, a także o wystąpieniu przedstawiciela Katowickiego Forum, Grębosza, który sprzeciwiał się zatwierdzeniu Uchwały końcowej, i o tym jak Katowice odcięły się od tego głosu a sala zareagowała szumem wzburzenia. Nie obeszło się bez pytań o tow. **Siwaka** i tow. **Olszowskiego.** Obaj zostali wybrani w demokratycznych wyborach więc generalnie trzeba ich bronić, co nie zamyka furtki dla krytyki — tak skomentowali problem delegaci.

Dzisiejsze zebrania mają to do siebie, że każdy wali prosto z mostu co myśli. Padały więc i pytania o stan majątkowy naszych przywódców. Na Zjeździe tow. **Kania stwierdził,** że jedynym jego majątkiem jest wyremontowany dom letniskowy pod Warszawą. Konta nie posiada. Na to samo pytanie tow. Olszowski stwierdził, że ani majątku, ani samochodu nie posiada. Tak to wyglądało na Zjeździe i tak krakowscy delegaci przekazali to hutnikom. Inne refleksje ze Zjazdu pomijam, gdyż pokrywają się z tymi które publikowaliśmy, lub publikujemy na innym miejscu.

Dalszą część zebrania poświęcono sprawom Zakładu. Pełniący obowiązki kierownika Zakładu inż. **Tadeusz Żelazny** przedstawił bieżącą sytuację. Aż trudno uwierzyć, ale załoga ZMO wykonała plan za pierwsze półrocze. Wyniki ekonomiczne były nawet lepsze niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Przyczyniła się do tego głównie zmiana mentalności odbiorców. Huta Katowice np. przekonała się, że wymurówkę do konwertorów można brać z HiL, za-

(Dokończenie na str. 5)

Jeszcze raz o wcześniejszych emeryturach

Sprawa ta, jak należało przypuszczać, wywołała duże zainteresowanie załogi. Otrzymaliśmy wiele telefonów z prośbą o dodatkowe, bardziej szczegółowe wyjaśnienie różnych kwestii związanych z wcześniejszym przejściem na emeryturę. Liczne pytania skierowaliśmy do Dyrekcji huty, wybierając tylko kilka spraw, które mogą zainteresować szeroki ogół Czytelników.

Niejasna jest sprawa tzw. 13 pensji: czy otrzymuje ją ten kto zdecydował się przejść na wcześniejszą emeryturę?

Tak, bowiem wypłata z Zakładowego Funduszu Nagród, czyli tzw popularnie 13 pensja dokonywana jest według tych samych zasad jakie obowiązują przy powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym. To znaczy, że pracownik otrzymuje tę nagrodę proporcjonalnie do okresu przepracowanego w danym roku kalendarzowym, którego ta nagroda dotyczy.

Jakie składniki płacowe wchodzą do podstawy wymiaru emerytury?

Do ustalenia podstawy wymiaru emerytury zaliczane są wszystkie wypłaty dokonywane z osobowego funduszu płac, to znaczy: płaca zasadnicza, dodatki funkcyjne, dodatki za warunki uciążliwe, szkodliwe i niebezpieczne, dodatki za obsługę maszyn wysokowydajnych i skomplikowanych, premie regulaminowe, wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, dopłaty za dni świąteczne oraz ustawowo wolne i za dodatkowe dni wolne od pracy. Ponadto — „Karta Hutnika", ekwiwalent za deputat węglowy względnie dodatki stażowe w przypadku pracowników wynagradzanych według odrębnych układów zbiorowych pracy.

Czy pracownik zatrudniony do końca grudnia ma zaliczone do podstawy wymiaru emerytury ostatnie miesiące w br.?

Przy ustalaniu podstawy do wymiaru emerytury przyjmuje się zasadę uwzględnienia dwóch okresów zatrudnienia:

a) za ostatnie 12 miesięcy przypadające przed rozwiązaniem umowy o pracę,

b) za kolejne 24 miesiące z dowolnego okresu zatrudnienia, wskazane przez pracownika, występujące jednak w ostatnich 12 latach pracy.

Dalsze liczne telefony dotyczyły sposobu przeliczania ostatnich 12 miesięcy zatrudnienia przez stawkę przeszeregowania jaką pracownik otrzymał w okresie między lipcem 1980 roku a sierpniem 1981 roku. **Dlatego dodatkowo wyjaśniamy, że wszystkie miesiące po przeszeregowaniu są wyliczane według stawki wyższej, takiej jaką pracownik otrzymywał, natomiast brakujące miesiące do pełnych 12-tu sprzed przeszeregowania przelicza się przez stawkę przyznanej pracownikowi podwyżki.**

Gdyby były jeszcze jakieś niejasności, pytania można kierować do zastępców ds. ekonomicznych i administracyjnych kierowników zakładów, którzy w dniu 14 bm. będą przeszkoleni i wyposażeni w niezbędne dokumenty. Jeśli są pytania do redakcji, proszę bardzo, postaramy się również odpowiedzieć.

(jd)

Z plenum ZRK

W ubiegły czwartek tj. 6 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Związkowej Rady Kombinatu z udziałem przedstawiciela Rady Głównej ZZH. Tematem obrad były projektowane zmiany cen artykułów spożywczych, węgla i energii elektrycznej oraz czasowa zmiana norm żywnościowych.

W krótkim ale treściwym referacie wygłoszonym przez wiceprzewodniczącego RZK tow. **T. Walczaka** oraz w gorącej dyskusji poruszano takie problemy, jak:

— prawidłowość naliczania cen, ich uwarunkowania, wpływ przerostów administracyjnych oraz przewozów na koszty produkcji,

— prawidłowość naliczania rekompensat,

— zaopatrzenie w węgiel, jego cena i wysokość ekwiwalentu otrzymywanego przez hutników,

— poprawa systemu pracy, kontroli i gospodarności.

Dyskutanci zwracali uwagę na to, że zwalczanie spekulacji nie może być jedynym środkiem do walki o poprawę gospodarności. Konieczne jest np. szybkie wykorzystanie do maksimum odpadów powstających przy produkcji środków spożywczych, a winnych wszelkiej niegospodarności powinno się karać. Stwierdzono na przykład, że nie działa żadna kontrola w punktach skupu żywca, gdzie handlarze przechwytują towar płacąc wyższe ceny. W toku dalszej dyskusji omawiano sprawę konieczności uwzględnienia rekompensaty za planowane podwyższenie cen węgla i energii, kształtowanie się kosztów utrzymania w różnych grupach pracowniczych a także w zależności od składu rodziny.

Zebrani wyrazili sprzeciw dla organizowanych demonstracji i strajków związanych ze zmianą cen — ponieważ od tego towarów nie przybędzie: są również przeciwni obniżaniu norm żywnościowych.

Narada stanowi wstęp do szerokiej dyskusji z pracownikami Kombinatu na temat planowanej podwyżki cen żywności i rekompensat.

Ponadto postanowiono wystąpić do Dyrekcji huty z wnioskami o przywrócenie deputatu węglowego w naturze dla pracowników nie posiadających centralnego ogrzewania w mieszkaniach, a także o przywrócenie dostaw mleka w butelkach półlitrowych, gdyż dostarczane obecnie w butelkach litrowych sprawia dużo trudności w jego rozprowadzaniu.

(K.G.)

WPISY NA KURSY

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu Huta im. Lenina organizuje kursy przygotowawcze do egzaminu na tytuły kwalifikacyjne

— wykwalifikowanego robotnika
— mistrza w zawodzie

w specjalnościach:

— ślusarz maszynowy
— monter silników spalinowych
— maszynista suwnicy

Planowany termin rozpoczęcia kursów: 2. 09. 1981 r. godz. 14.00

Zajęcia będą prowadzone 2 razy w tygodniu z częściowym oderwaniem od pracy (jeden dzień w tygodniu — na zasadzie oddelegowania).

Kandydaci na tytuł robotnika wykwalifikowanego powinni posiadać:

— wykształcenie podstawowe
— 3,5 roku praktyki w zawodzie

Kandydaci na tytuł mistrza w zawodzie powinni posiadać:

— wykształcenie zawodowe lub tytuł robotnika wykwalifikowanego
— lata praktyki w zawodzie.

Zgłoszenia kandydatów na w.w kursy przyjmuje Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu Huta im. Lenina os. Złota Jesień 2 pokój nr 4, codziennie z wyjątkiem wolnych sobót w godzinach od 7.30 do 15.30 do dnia 25.08.

SZANSA DLA RENCISTÓW I EMERYTÓW

NSZZ „SOLIDARNOŚĆ" Komisja Emerytów i Rencistów Kombinatu — Huta im. Lenina, podejmuje działanie zmierzające do utworzenia spółdzielni, zatrudniającej emerytów i rencistów, świadczącej usługi fachowe na rzecz Kombinatu.

W rachubę wchodzą usługi w zakresie:

— remontów i montażu zespołów maszyn i urządzeń,

— remontów armatury energetycznej,

— remontów silników i aparatury elektrycznej.

Roboty powyższe byłyby prowadzone w pomieszczeniach warsztatów wydziałów huty.

Emeryci i renciści, reflektujący na zatrudnienie przy powyższych pracach, proszeni są o możliwie szybkie zgłaszanie się w pomieszczeniu Komisji os. Na Skarpie 64, w poniedziałki, środy i piątki w godz. 9—12-tej.

Utworzenie spółdzielni uzależnione jest od zgłoszenia się odpowiedniej liczby fachowców z zakresu powyższych branż.

I TU MOŻNA ZAOSZCZĘDZIĆ...

O komunikacji autobusowej wewnątrz Kombinatu pisaliśmy już niejednokrotnie, powodowani interwencjami pracowników.

Tym razem interwencja dotyczy nie zwiększenia, lecz zmniejszenia przejazdów autobusowych. Konkretnie chodzi o autobus dojeżdżający z Centrum Administracyjnego HiL do Walcowni Zgniatacz, który w godzinach od 8.00 do 13 i w innych międzyzmianowych godzinach jeździ niemal zupełnie pusty. Dwie, trzy osoby, przejeżdżające nim od czasu do czasu mogłyby z powodzeniem dojechać tramwajem, gdyż odległości od przystanków nie są duże. Dałoby to oszczędność minimum kilkudziesięciu litrów tak cennego obecnie i potrzebnego gdzie indziej paliwa.

kg

Solidarność

Pod rozwagę naszym przeciwnikom

Krakowska Kronika TV, która mówiła do nas do tej pory prawie normalnym językiem, nagle z dnia na dzień zmieniła oblicze. Wrócił na szklany ekran pan Kozera, pokały się znów stare twarze o wytartych czołach. Język informacji zamieniono w środkach masowego przekazu na język propagandy. I to propagandy nie najwyższego lotu.

Pamiętam analogiczne sytuacje sprzed roku. Gdy trwały rozmowy w Stoczni Gdańskiej, telewizja prezentowała „głos narodu". Jakieś „cioty rewolucji" nawoływały do przywrócenia ładu i porządku. przekonywały, że dość protestów, dość strajków. Trzeba pracować i jeszcze raz pracować.

Teraz podobna „opinia publiczna" powtarza jak starą zdartą płytę zwrot: Od protestów chleba nam nie przybędzie!".

Coraz częściej zabierają głos ludzie o wąskich horyzontach, wpatrzeni tylko w dzień dzisiejszy i codzienne sprawy. Takich ludzi zawsze się znajdzie by ich przeciwstawić każdej wielkiej idei. Łatwo na ich przykładzie pokazać, że społeczeństwo naprawdę interesuje wyłącznie pełna miska. Przy tym zręcznie preparując informacje, przemilczając jedne fakty, wyolbrzymiając inne dezorientuje się faktyczną opinię publiczną. A cel jest tych zabiegów zawsze ten sam. Skłócić, podzielić, przeciwstawić wzajemnie sobie różne grupy społeczne. Rolników robotnikom, jednych i drugich wrogo wobec inteligencji.

Atak na „Solidarność" jaki obecnie obserwujemy nosi te same cechy. Nie cała „Solidarność" jest zła. Źle postępują niektórzy jej przywódcy, „frakcje", „Ogniwa". Podkreśla się z troską, że tracą oni poparcie mas członkowskich, oderwali się od załóg robotniczych. Z pełną premedytacją wmawia się to ludziom, mimo że wszyscy wiedzą iż związek to po prostu całe społeczeństwo.

Fakty przeczą propagandzie?

Tym gorzej dla faktów — jak mówił pewien mistrz tego gatunku.

Mamy rocznicę Sierpnia. Rok temu mówiliśmy: — I strajkujący i władza, — że zrobimy wszystko by już nigdy w naszym kraju nie powtórzyły się Sierpnie, Grudnie, Czerwce. Podpisywano porozumienia Gdańskie jak swoiste pakta konwenta rządzących z narodem.

Podpisywano je po to by już nigdy żadnej z dat w historii naszego kraju nie znaczono krzyżami. Czyżby wystarczył jeden rok aby o tych przerzeczeniach zapomniano?

Społeczeństwo jest zmęczone.

To prawda.

Zmęczone wieczną huśtawką nastrojów władzy, niedotrzymywaniem przyrzeczeń, świadomością, że tak niewiele zrealizowano z zawartych porozumień. Z takiego zmęczenia nie rodzi się, jak przypuszczają niektórzy — apatia.

Wielu obserwatorów wydarzeń ostatniego roku w PRL podziwia i podkreśla spokój, cierpliwość, zdyscyplinowanie społeczeństwa. Wszystkim stronom przydałyby się te cechy. Mówi się, że potrzeba w Polsce w tej chwili powagi i rozsądku. Rządzenie w kraju w latach ubiegłych, przy ubezwłasnowolnionym społeczeństwie wydawało się zupełnie proste. Dziś trzeba sobie uświadomić, że to sztuka wielka i trudna.

ZBIGNIEW FERCZYK

Co z samorządem?

Przez dwa dni (11—12.VII br.) trwały w Sejmie obrady w sprawie projektów ustaw o samorządzie pracowniczym i przedsiębiorstwie. Podkomisja Sejmowa, której przewodniczący prof. **Adam Łopatka** wysłuchała opinii poszczególnych związków zawodowych, jak również ważnych organizacji społecznych i naukowych (NOT, PTE, ZPP) o przedstawionych projektach rządowych. Przeważały głosy, iż powinien być opracowany jeden projekt ustawy ujmujący zarówno problemy przedsiębiorstwa jak i działającego w nim samorządu. Niestety posłowie działający w Podkomisji podtrzymali propozycję rządową. W związku z tym pełnomocnik KKP ds. rozmów z Sejmem i Rządem **Mieczysław Gil** złożył następujące oświadczenie:

„W związku z decyzją Podkomisji Sejmowej, podtrzymującą dwa projekty ustaw chciałbym w imieniu delegacji „Solidarności" oświadczyć, iż nadal uważamy, że omawiany temat kwalifikuje się do jednej ustawy. Jesteśmy zdziwieni nieuwzględnieniem przez Podkomisję opinii reprezentantów dwóch związków zawodowych: „Solidarności" i Związków Autonomicznych, jak również opinii wielu ekspertów. Stwierdzamy, że decyzja powyższa nie koresponduje z przebiegiem dyskusji toczącej się pomiędzy zainteresowanymi stronami".

Następna tura rozmów w tej sprawie przewidziana jest na dzień 17—18 sierpnia. Przypuszczać należy, że problemem natrudniejszym w tych rozmowach będzie zgłoszenie przez „Solidarność" podstawowych pryncypiów:

— autentycznej funkcji samorządu

— wyboru i odwoływania dyrektora

— zarządzanie przez samorząd majątkiem przedsiębiorstwa

Bez spełnienia tych warunków trudno bowiem mówić o autentycznym samorządzie.

(g)

O piosence prawdziwej

Niecodzienne trofeum będzie główną nagrodą przeznaczoną dla najlepszego wykonawcy Przeglądu Piosenki Prawdziwej, który odbędzie się w Gdańsku w dniach 20—22 bm. Impreza ta zorganizowana jest przez NSZZ Solidarność a weźmie w niej udział cała czołówka naszych a prawdopodobnie także kilku znanych zagranicznych — piosenkarzy.

— Komitet Organizacyjny tej imprezy tworzą przedstawiciele Solidarności wszystkich stoczni Trójmiasta, natomiast pracami Komisji Artystycznej kieruje Andrzej Wajda.

(Wywiad z szefem Biura Organizacyjnego Festiwalu W. Banasikiem — za tydzień)

Pierwszą troską ludzi pracy a zarazem największym zagrożeniem interesów społeczeństwa i narodu jest postępujący kryzys gospodarki kraju. Nie ma dziś niczego, co przykuwałoby bardziej uwagę powszechną niż to właśnie, niczego co byłoby ważniejsze w rzędzie spraw do załatwienia. Dalszy spadek produkcji może bowiem postawić nas w obliczu fizycznego głodu, a także gwałtownego wybuchu niezadowolenia społecznego i zamętu w kraju.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza odczuwa wielki ciężar odpowiedzialności jaka w tej poważnej sytuacji spoczywa na kierownictwie naszego związku. Zrobimy wszystko, by ten ciężar udźwignąć, by nie zawieść wielkich oczekiwań naszych rodaków związanych z „Solidarnością", by zrobić to co może zrobić nasz związek i ruch dla wyprowadzenia kraju z kryzysu.

KKP odbywa swe obrady w bardzo trudnej sytuacji społeczno-politycznej. Kształtuje ją wzburzenie społeczne na tle pogarszającego się stanu zaopatrzenia i wyżywienia. Wzburzenie, któremu nasz związek nadaje postać zorganizowaną, działając tym samym na rzecz utrzymania ładu w tym skomplikowanym momencie.

Do członków związku i całego społeczeństwa!

Apel Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ «Solidarność»

Faktem jest, że w ciągu ubiegłych 11 miesięcy władze państwa nie zdołały zahamować postępującego rozpadu gospodarki.

Zamieranie produkcji pociąga za sobą niemożność zaspokojenia elementarnych potrzeb ludzkich. Społeczeństwo znajduje się u kresu cierpliwości. Na tym tle grozi nam żywiołowy wybuch gniewu.

Przyczyn tego stanu rzeczy nie da się sprowadzić do błędów ekipy Gierka i jej poprzedników. U podstaw kryzysu leży system zarządzania gospodarką i sposób rządzenia państwem. Był on od dawna niesprawny i marnotrawny, obecnie zaś po prostu przestaje funkcjonować, dostosowany jest do sprawowania rządów przy braku swobód demokratycznych. Nie może więc działać w obecnej sytuacji, gdy odgórne decyzje mogą spotkać się ze społecznym sprzeciwem. Nie działają już mechanizmy dyrektywnego zarządzania gospodarką, ani instytucje państwowe powołane do zaspokajania potrzeb społeczeństwa, nie są w stanie pracować skutecznie. Demokratyczna przebudowa tych instytucji jest warunkiem przywrócenia im zdolności działania. Bez tego nie da się wyjść z kryzysu i zabezpieczyć bytu ludzi pracy. Dlatego związek nasz podejmuje już dziś działania na rzecz samorządowej reformy.

Kryzys gospodarczy możemy pokonać najskuteczniej zespoloną inicjatywą całego społeczeństwa. Instrumentami tej inicjatywy muszą stać się samorządy głównie pracownicze, w organizacjach gospodarczych zarządzające nimi i wyposażone w prawo doboru dyrektorów.

Podstawą autentycznego samorządu może być tylko głęboką, radykalna reforma gospodarcza polegająca na całkowitym odejściu od systemu nakazowo-rozdzielczego. Gwarantem tej reformy winna być demokratyzacja państwa oraz społeczny nadzór nad reformą.

„Solidarność" popiera tworzenie samorządów. KKP zwraca się do wszystkich powstających rad pracowniczych o niezwłoczne przystąpienie do naprawy gospodarczej na szczeblu przedsiębiorstwa, do likwidacji absurdów biurokratycznych i marnotrawstwa oraz do poprawy kooperacji między zakładami.

KKP oświadcza, że będzie zdecydowanie działać na rzecz ustawowego zagwarantowania reformy samorządowej. Nie można ograniczać jej do zarządzania przedsiębiorstwami. Reforma objąć powinna także samorząd terytorialny przekształcając drogą demokratycznych wyborów Rady Narodowe i Sejm w autentyczne przedstawicielstwo społeczne oraz rozszerzając ich kompetencje wobec administracji państwowej, w oparciu o samorządy i związki zawodowe potrzebne jest utworzenie instytucji, które zapewniłyby ludziom pracy wpływ na społeczno-gospodarczą politykę państwa bez potrzeby uciekania się do protestu strajkowego. Sądzimy, że w polskich warunkach takie reformy stworzą perspektywę ocalenia przed rozpadem gospodarki, a jednocześnie zapewnią społeczeństwu suwerenną kontrolę nad dysponowaniem owocami jego pracy. KKP wyraża przekonanie, że dyskusje i działania wszystkich ogniw NSZZ „Solidarność" umożliwią Krajowemu Zjazdowi delegatów sprecyzowanie programowego stanowiska związku w tych sprawach. W swych uchwałach z 24. 06. 81 KKP sprzeciwiła się obniżeniu przydziałów mięsa a podczas rozmów 6. 08. 81 domagała się od rządu przywrócenia uzgodnionych norm od 1. 09. 81 oraz wyrównania strat za sierpień do świąt Bożego Narodzenia. Podtrzymujemy te żądania, chociaż strona rządowa nie znalazła środków na ich realizację w terminach postulowanych przez związek. Wobec niezdolności władzy do rozwiązywania podstawowych problemów społecznych nie możemy pozostać bezczynni.

Komisje kontroli społecznej powołane przez KKP i zarządy regionalne dla kontroli produkcji, obrotu i dystrybucji żywności zajmą się — we współpracy z NSZZ RI „Solidarność" — sprawą usprawnienia skupu i rozdziału mięsa. Reglamentacja innych artykułów obecnie wprowadzana (jak papierosy, kawa, rajstopy) musi być oparta na jednolitych zasadach. Oczekujemy niezwłocznego uporządkowania projektów w zakresie nowych dziedzin reglamentacji. KKP uważa, że region Śląsko-Dąbrowski mający najmniejsze zdolności samozaopatrzenia oraz inne zagłębia górnicze winny mieć priorytet w zaopatrzeniu w żywność. KKP zwraca się do rządu o szybką realizację tej zasady. Środki których nie potrafi zapewnić rząd wygospodarować możemy sami. Wymaga to podjęcia wykraczających poza normalne zadania związku działań w sferze produkcyjnej, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia rolnictwa, produkcji, na rzecz górnictwa i eksportu oraz produkcji innych artykułów pierwszej potrzeby, surowców i paliw. Pilnego przeciwdziałania wymaga grożąca nam tej zimy katastrofa energetyczna. Nie można tu czekać na wdrożenie reform i ich efekty. Dla ochrony naszej wspólnej egzystencji związek musi podjąć już dziś doraźne działania antykryzysowe.

KKP apeluje do wszystkich ogniw związku o powstrzymanie się od dalszych marszów głodowych i strajków organizowanych pod hasłem poprawy zaopatrzenia. Postawa społeczeństwa w tej sprawie została już zamanifestowana. Jednocześnie KKP podtrzymuje żądania w sprawie sprawdzania przez związek produkcji, skupu, zasobów i dystrybucji żywności oraz innych artykułów pierwszej potrzeby nie ma w tym nic sprzecznego z prawem. Kontrola taka stanowi niezbędny warunek podjęcia przez związek i ruch samorządowy antykryzysowych inicjatyw gospodarczych. Nie możemy dopuścić by owoce tych inicjatyw wypracowane naszym dodatkowym wysiłkiem zostały przez kogokolwiek zmarnotrawione lub przeznaczone na inne cele niż zakładamy. Doświadczenie nie pozwala nam wierzyć na słowo że tak się stanie.

Przed Sierpniem i po Sierpniu rząd apelował wielokrotnie o wzmożenie wysiłków, na ogół nieskutecznie, bo było to zwykłe naganianie do pracy. „Solidarność" wskazuje kierunki działań i wzywa ludzi pracy aby wzięli sprawy gospodarki i ratowania nas samych w swoje ręce, aby podejmowali inicjatywę i kontrolowali wyniki tych inicjatyw.

KKP zwraca się do wszystkich członków związku, do wszystkich załóg kraju z prośbą bez precedensu w dziejach niezależnego ruchu związkowego:

Poświęćmy dla naszego własnego ratunku nasz czas wolny: przepracujmy 8 wolnych sobót do końca bieżącego roku. Wiemy, że musiałoby się to często odbywać kosztem zdrowia ludzi pracy i kosztem warunków pracy. Jest to środek nadzwyczajny i dramatyczny — bo sytuacja jest nadzwyczajna i dramatyczna. KKP zwraca się z tą prośbą w pierwszym rzędzie do pracowników kilku dziedzin produkcji: do górników i do załóg obsługujących górnictwo, do załóg pracujących na eksport, do załóg produkujących środki niezbędne dla rolnictwa oraz do załóg przetwórstwa żywności. Decyzja jest w rękach załóg podejmujących pracę w wolne soboty. W ich rękach znajdować się muszą również decyzje o kierunkach produkcji i przeznaczeniu uzyskanych w ten sposób środków. Sobót tych nie dajemy władzom, lecz sobie wprowadzając w tym wymiarze od zaraz zasadę samorządności. Dobrze wiemy, że w obecnej sytuacji zwłaszcza sprawa węgla jest kluczowa — od węgla zależy przeżycie zimy i możliwość pracy rolników. Od węgla i zwiększenia eksportu zależą zakupy mięsa za granicą.

Nie można jednak od górników, ludzi najciężej pracujących wymagać samotnego poświęcenia. Z apelem o 8 sześciogodzinnych sobót zwracamy się do wszystkich załóg pracowniczych. Rozważmy w jaki sposób uzyskać surowce i energię aby móc produkcyjnie wykorzystać tych 8 wolnych sobót. Zwracamy się do wszystkich zakładów aby w miarę swoich możliwości technologicznych i surowcowych oraz rezerw czasowych jak też warunków organizacyjnych podjęły dodatkową produkcję artykułów deficytowych, których brak najdotkliwiej odczuwają ludzie pracy.

W czasie postanowionej przez załogi pracy w wolne soboty gospodarzem zakładu pracy powinny stać się komitety założycielskie samorządów lub komisje zakładowe. Mają one prowadzić dokładną ewidencję uzyskanej dodatkowo produkcji, która w całości przeznaczona zostanie na wyrównanie najdotkliwszych braków zaopatrzeniowych, przede wszystkim mięsa. Wykorzystanie dodatkowych środków zgodnie z przeznaczeniem zapewnione zostanie przez ścisłą kontrolę naszego związku realizowaną we współpracy NSZZ RI „Solidarność" i ruchem samorządowym. Próby udaremnienia tej kontroli przez władze lub wykorzystania wypracowanych dodatkowo środków niezgodnie z przeznaczeniem spotkają się z akcją protestacyjną całego związku.

Wynagrodzenie za pracę w wolne soboty powinno wynosić tyle ile za pracę w dni ustawowo wolne od pracy.

KKP apeluje również do komisji zakładowych i załóg o udzielenie w miarę możliwości pomocy przy pracach rolnych.

Ponad strukturą biurokracji zwracamy się z apelem o zapobiegliwość i wynalazczość: niech ludzie nauki i wynalazcy fachowcy, teoretycy i praktycy przyjdą z pomocą zespołom pracowniczym w zwiększaniu własnymi środkami i własnymi pomysłami możliwości rozwoju produkcji.

Jeżeli apel nasz spotka się z aprobatą, to związek nasz będzie musiał uczynić wszystko, aby cała dodatkowa produkcja znajdowała się pod stałą kontrolą i aby zwiększony wysiłek ludzi pracy nie został zmarnowany. Będzie to także pierwsza wielka próba pozytywnego działania samorządu pracowniczego. Oczywiste jest np. że dodatkowo wydobyty węgiel właśnie pod nadzorem przedstawicieli załóg górniczych musi być przekazywany przede wszystkim rolnikom.

Apelujemy do rządu i wszystkich ogniw administracji o niestwarzanie przeszkód w realizacji naszych działań antykryzysowych.

Nasz apel wynika z sytuacji doraźnej, z kryzysu, który grozi katastrofą. Rzucamy go nie tylko w poczuciu odpowiedzialności ale także z pełnym przekonaniem, że związek nasz jest w stanie zagwarantować stałość zmian, które będą dalej owocowały. Związek nasz stanie na swoim pierwszym Zjeździe Krajowym przed zadaniem zarysowania modelu życia społecznego, w którym zagwarantowane będą pełne warunki samorządności, zarówno pracowniczej jak i terytorialnej. KKP wyraża przekonanie, że nie ma innej drogi niż stwarzanie warunków, w których funkcjonować będą prawa obywatelskie, system przedstawicielski i rzeczywista społeczna kontrola. KKP uznaje najbliższe dwa miesiące do czasu zakończenia obrad I Zjazdu Krajowego za okres nadzwyczajny, w którym związek musi wykazać pełną jedność. Zwracamy się z apelem do wszystkich organizacji i instancji związkowych o niepodejmowanie w tym czasie izolowanych działań protestacyjnych. Liczymy — że naszej dobrej woli nic nie stanie na przeszkodzie. Musimy jednak oświadczyć z całą siłą, że ataki na związek, jego działaczy, lub wydawnictwa a także próby utrudniania społecznych inicjatyw antykryzysowych lub utrudniania kontroli nad produkcją i dystrybucją żywności oraz blokowania samorządowej reformy gospodarczej spotkają się z odpowiedzią całego związku, który podejmie środki statutowe ze strajkiem włącznie. Bronić będziemy związku przed szkalowaniem. Stwierdzamy, że monopolistyczne sprawowanie władzy nad środkami przekazu jest instrumentem potęgowania napięcia społecznego. Nadrzędny interes kraju wymaga więc obrony praw naszego związku: uważamy, że środkiem obrony przed atakami władzy na „Solidarność" przy pomocy środków przekazu musi być strajk w środkach masowego przekazu. Na ataki odpowiemy odmową druku prasy codziennej.

KRAJOWA KOMISJA POROZUMIEWAWCZA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

Czarny dzień konwertorów i... paskarzy

Pisałem w poprzednim numerze „Głosu", że konwertory mogą dać więcej stali, podawałem przykłady trwających wiele godzin postojów tych pieców, z braku... surówki. Minął tydzień. Miał nastać lepszy okres w pracy stalowników co wiązać się miało z oddaniem do eksploatacji po remoncie drugiego wielkiego pieca. Przełom jednak nie nastąpił. Zamiast tego przychodzi mi pisać o... czarnym dniu konwertorów.

Wtorek 11 sierpnia. Od godziny 6 rano do 14 w Stalowni Konwertorowej dokonano tylko trzech wytopów stali. W tym samym czasie, w normalnych i sprzyjających warunkach, powinno się było przeprowadzić 19—20 wytopów. A tu tylko trzy wytopy. Rekord, samo dno produkcyjne, jakiego nigdy dotąd w historii Stalowni Konwertorowej nie było. Klęska.

Łatwo wyliczyć straty, łatwo zrozumieć grozę sytuacji: jeżeli w taki sam sposób pracuje się także w innych wydziałach huty (a nie jest dużo lepiej), w innych zakładach przemysłowych kraju, w innych fabrykach rozmaitej branży, to mowy być nie może o odbiciu się od dna i popłynięciu ku górze. W dołku siedzimy po same uszy, nie wiadomo kiedy uda się nam z niego wydostać...

Wszystko idzie szalenie wolno. Bezruch paraliżuje nam ręce. Słyszę, że bateria wielkokomorowa, o której tyle się mówi, nie weszła jeszcze nawet do planu finansowego inwestycji. Na budowie koła nr 8 Siłowni i oczyszczalni ścieków, nie robi się prawie nic. Budowniczym brakuje zresztą prawie wszystkiego, nawet tak prymitywnych materiałów jak gwoździe i papa. Hutnikom, o czym także pisałem w poprzednim numerze, brakuje materiałów pomocniczych, bez których nie można pracować. Koło zamachowe gospodarki, o czym mówił wicepremier Mieczysław Rakowski, stoi, ale trzeba za wszelką cenę ruszyć je z miejsca, bo zginiemy.

Tymczasem ludzie zażarcie dyskutują. Wyrażają wielkie zadowolenie, że wreszcie dobrano się do skóry spekulantom i paskarzom. Tylko tak dalej, a na biedzie ogółu nie będzie się ktoś tuczył. Mówi się też powszechnie o proponowanych przez rząd zmianach cen. Opinie są dość jednolite. Powszechny jest głos, że podwyżka, generalnie, byłaby za wysoka, po prostu... niestrawna. Dotyczy to zwłaszcza cen masła, kiełbasy zwyczajnej, cukru, energii elektrycznej, gazu i węgla.

To są artykuły pierwszej potrzeby. Ludzie, w większości przynajmniej, wcale nie dysponują zbyt dużą ilością pieniędzy. Przy podwyżkach 300—400 procentowych trudno im będzie wyżyć. I tego się boją, a nie widma głodu, którym się nas straszy. Głodu chyba nie będzie, ale może dojść do pauperyzacji mas, a nikt tego przecież by nie chciał. Już dziś wielu jest ludzi, nawet w naszym Kombinacie, (jako czołowy zakład przemysłowy Polski do biedoty wszak nie należy) posiadających dochody na członka rodziny grubo poniżej tzw. minimum socjalnego. Co będzie z nimi po podwyżce cen?

Pytań i wątpliwości jest multum. Warto przemyśleć sprawę po parę razy niż zrobić jakieś brzemienne w skutki głupstwo. Podwyżka cen jest konieczna, to rozumiemy, ale podwyżka rozsądna, w granicach przyzwoitości. Żaden artykuł nie powinien podrożeć więcej niż 100 proc. Takie są głosy i opinie ludzi — niechże zostaną dostrzeżone!

(jd)

Z armatą na zające?

W Walcowni Karoseryjnej ogłoszono stan gotowości strajkowej. Wysunięto szereg postulatów, które podajemy w innym miejscu. W celu zorientowania się w jakim stopniu załoga Kombinatu identyfikuje się z żądaniami pracowników ZB-2 przeprowadziliśmy szereg rozmów z zupełnie losowo wybranymi osobami. Okazało się, ku naszemu zdziwieniu, że z zagadnętych blisko 60 hutników z różnych wydziałów HiL, lwia część wyraziła swoje kompletne desinteresment wspomnianą sprawą. Przypadek to, obawa o publiczne określenie swego stanowisko czy objaw zniechęcenia i zmęczenia bezustannym stanem napięć? A oto co powiedzieli:

Władysław Augustyn — wytaczarz z ZM:

— Popieram w całej pełni postulaty i postępowanie ludzi z Karoseryjnej. Uważam, że wszystkim pracownikom należą się maksymalne racje żywnościowe. Oddychamy przecież wszyscy tym samym powietrzem. Dla nikogo nie sprowadza się go z Niepołomic. A ludzi pracujących na najcięższych stanowiskach powinno się co najwyżej uhonorować jeszcze wyższymi przydziałami! Pozostałe żądania też są zresztą słuszne i jak najbardziej naturalne.

Janusz Lamorski — kierowca z ZT:

— Uważam, że strajki w obecnej sytuacji są niepotrzebne. Poza tym nie jestem przekonany czy żądania wprowadzenia w ZB-2 I kategorii zatrudnienia jest słuszne. Co na to mogą powiedzieć pracownicy najcięższych wydziałów? Pozostałe postulaty popieram, proponowana podwyżka cen jest za wysoka, a byli działacze powinni wracać na swoje dawne stanowiska pracy. Wszelkie problemy i kwestie sporne należy jedynok rozwiązać na drodze negocjacji bez sięgania pochopnie po broń ostateczną.

Józef Druzgała — wydział M3/1:

— Gdyby w Karoseryjnej wprowadzono I kategorię, to co trzeba by dać koksownikom i stalownikom, którzy pracują jak Murzyni. Uważam, że nie można kłaść znaku równości pomiędzy tymi wydziałami. Żądać można w granicach rozsądku. Gdyby walcownikom się należała I kategoria to i my musielibyśmy być podciągnięci. Przecież nie pracujemy w lepszych warunkach, wręcz mają lepiej niż my. Co do wydawnictw związkowych uważam, że nie powinien nikt w nie ingerować.

Andrzej K. — wolał pozostać rozmówcą anonimowym:

— Żołądki wszyscy mamy takie same. Jeśli ogłosili gotowość to widocznie mieli powody. Nie znam warunków pracy Karoseryjnej więc nie mogę stwierdzić czy są równie uciążliwe jak w innych Zakładach, które mają I kategorię. Zresztą o szkodliwości to powinni się wypowiedzieć lekarze.

Marian Świdroń — tokarz:

— Przeholowali z tą gotowością. Postulaty, z wyjątkiem pierwszego uważam za słuszne, ale to nie powód do straszenia strajkiem. Nie chodźmy z armatą na zające.

(rym, raf)

(Dokończenie ze str. 1)

— Nie mogliśmy pogodzić się z zakwalifikowaniem naszej załogi, która w 90% otrzymuje dodatki za warunki pracy szkodliwe dla zdrowia, a więc różowo u nas nie jest, do II kategorii zatrudnienia. Niektórym robotnikom — załogom wytrawialni i wyżarzalni, przyznano I kategorię, ale jej nie przyjęły. Solidarnie domagamy się jednakowych kartek na mięso dla wszystkich. Zapomniano o nas, a my nie pozwolimy się skrzywdzić, tym bardziej zaś podzielić na lepszych i gorszych...

Co na ten temat sądzi załoga, jakie są jej opinie i sugestie? Spotkani przez nas działacze „Solidarności" twierdzą, że stanowisko załogi jest jedno, że w sprawie żądań nie ma, lub nie powinno być, żadnej różnicy zdań. Zresztą, jak nie wierzycie, porozmawiajcie z załogą. Zobaczycie.

Świetnie, właśnie po to tu jesteśmy. Chętnie porozmawiamy. Przemierzając hale Karoseryjnej wzdłuż i wszerz rozmawiamy ze spotkanymi pracownikami. Nie wszyscy, gdy dowiadują się tematu rozmowy, są chętni do wypowiedzi. Kilku się zdecydowanie odżegnuje od wyrażenia swej opinii. Ten i ów prosi o niepublikowanie nazwiska. To co zanotowałem, a zaznaczam jeszcze raz, że opinie pochodzą od zupełnie przypadkowo spotkanych ludzi, świadczy, że w kwestii wspomnianych żądań załoga podzieliła się na dwie grupy — za i przeciw. Ciekawa jest motywacja przedstawionych racji.

Co się wydarzyło w Walcowni Blach Karoseryjnych?

ZBIGNIEW PARADOWSKI — walcownik, 6 lat pracy w HiL, członek partii, członek „Solidarności":

— Uważam, że akcja podjęta przez naszą „Solidarność" jest słuszna, gdyż pominięcie całego zakładu, podczas gdy inne wydziały huty zostały w całości zaszeregowane do I kategorii zatrudnienia, jest niesprawiedliwe i dla nas krzywdzące. Praca w ZB-2 wymaga na niektórych stanowiskach ogromnego wysiłku fizycznego, a na innych wysiłku umysłowego — przy obsłudze skomplikowanych urządzeń. Pracujemy cały czas przy sztucznym oświetleniu i w hałasie, który przekracza wszelkie dopuszczalne normy. Gdy zrobiono pomiary wypadły tak fatalnie, że więcej już do nich nie powrócono. A teraz jest jeszcze gorzej. Dla przykładu: wygładzarka już czwarty raz ma przekładany remont, chociaż jest on bardzo potrzebny...

BOGDAN MIKULSKI — inżynier szlifierni walców, 25 lat pracy w hucie, członek „Solidarności":

— Jestem zdania, że praca jest u nas lżejsza niż w innych wydziałach. Myślę przede wszystkim o wstępnej produkcji hutniczej, o Zakładzie Koksowniczym, Aglomerowni, Wielkich Piecach, Stalowni. Pracowałem poprzednio w Aglomerowni nr 1 i w Siłowni: wiem jakie tam są warunki — duże zapylenie, wysoka temperatura, większe niż u nas zagrożenie dla zdrowia. Tutaj w Karoseryjnej pod każdym względem jest lepiej. Uważam więc, że powinno być zróżnicowanie — nie chcę jednak przez to powiedzieć, że u nas ma być gorzej pod względem kartek żywnościowych, ale uważam, że pracownicy wydziałów ciężkich powinni być uprzywilejowani.

MECHANIK utrzymania ruchu, bryg. I, w HiL pracuje 7 lat, członek „Solidarności" (nazwiska prosił nie ujawniać):

— Jestem przeciwny zaliczeniu generalnie całej załogi do I kategorii zatrudnienia, bowiem byłoby to po prostu niesprawiedliwe. Mówię tak, chociaż występuję w ten sposób może i przeciwko swemu własnemu interesowi. Trzeba patrzeć na sprawę obiektywnie. Trzeba być uczciwym. Jeżeli ktoś przez miesiąc, czy dwa otrzyma trochę mniejszy przydział mięsa, nic mu się nie stanie. I tak niektórzy oszczędzają na meble, na samochód i w rezultacie nie dojadają żeby zebrać pieniądze.

Uważam, że ta gotowość strajkowa jest zupełnie niepotrzebna. Nie chodzi bowiem o jakąś bardzo istotną sprawę, ale o lokalną. Napięcie jakie wokół niej powstaje w hucie, jest nam zupełnie niepotrzebne..

ZBIGNIEW GŁAZOWSKI, — mechanik utrzymania ruchu, smarownik, 5 lat w hucie, członek „Solidarności":

— Myślę, że występując o I kategorie zatrudnienia mamy rację. To że pracujemy na tak ciężkich stanowiskach pracy jak walcarki, piwnice olejowe, wytrawialnia i inne — rzutuje na nasze zdrowie. Warunki pracy nie są u nas dobre. Dokucza wysoka temperatura, trują nas opary emulsji i smarów. Szczególnie ciężko pracuje się w piwnicy olejowej oraz przy obsłudze walcarek i wygładzarek. Ze sprawą tą walczymy od czerwca br., ale kierownictwo zakładu ciągle nie może zdobyć się na żadną decyzję.

STANOWISKO DYREKCJI HUTY:

Zgodnie z decyzją Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług, mówi dyrektor **Bolesław Szkutnik,** przyznawanie kart zaopatrzenia typu „C" może dotyczyć tylko i wyłącznie tych pracowników, którzy zgodnie z aktualnie obowiązującymi przepisami zostali zakwalifikowani do I kategorii zatrudnienia. W odniesieniu do huty, w konkretnych warunkach Kombinatu HiL, sprawę tę reguluje Zarządzenie nr 11 Ministra Hutnictwa z 9 września 1980 roku. **Tym samym żadne stanowisko pracy nie mieszczące się w specjalnym wykazie, nie może być — na podstawie decyzji Kombinatu HiL — wprowadzone do grupy zaliczonej do I kategorii zaszeregowania.**

Każda zmiana może się odbywać wyłącznie na podstawie akceptacji tej instytucji, która wydała zródłowy akt prawny. Aktualny stan faktyczny nie zezwala Dyrekcji Kombinatu HiL na takie rozstrzygnięcia jakich życzy sobie załoga, nie tylko zresztą ZB. Problem ten był w ZB wielokrotnie omawiany, m. in. na spotkaniu Komisji Pracy i Płacy z udziałem DL, przedstawicieli organizacji „Solidarność" B-1 i B-2 oraz przewodniczącego Sekcji Hutniczej **W. Bawolskiego.** Spotkanie odbyło się w dniu 6 sierpnia, jak również 7 sierpnia, kiedy była rozpatrywana zgodnie z obowiązującym wykazem stanowisk I kategorii zaszeregowania sprawa możliwości poszerzenia uprawnionych osób do otrzymania kart typu „C".

Wydawało mi się, stwierdza dyrektor, że wyjaśniłem wszystkie sprawy zarówno obecnemu kierownictwu ZB jak również przedstawicielom wydziałowej organizacji „Solidarność". **Równocześnie zwróciłem uwagę na nieprawidłowość podjętej decyzji, która pozbawiła ok. 900 pracowników Zakładu ZB możliwości otrzymania kart typu „C". Proponowałem niezwłocznie dokonanie wymiany kart typu „B" na karty „C" osobom zaliczonym do I kategorii zatrudnienia. Zaprezentowałem stanowisko, że nie można ograniczać przywileju socjalnego tym, którzy mają do niego prawo.** Natomiast można było podjąć działania mające na celu poszerzenie wykazu osób uprawnionych.

Niektórzy uczestnicy spotkania przyznali mi rację. W celu załatwienia tej sprawy wydałem polecenie przygotowania odpowiedniej ilości kart, aby pracownikom uprawnionym załatwić sprawę pozytywnie jeszcze w miesiącu sierpniu. Uważam, że decyzja o przyznaniu wszystkim pracownikom jednolitych kart nie byłaby słuszna. Poza tym chciałbym wyraźnie powiedzieć, że w naszym Kombinacie istnieją zdecydowanie zróżnicowane warunki pracy. Ciężkość tych warunków, złożoność samej pracy, musi pociągać za sobą również zróżnicowanie przywilejów.

Te sprawy należy oczywiście rozpatrywać w ramach wydziałów, a następnie konieczna jest analiza porównawcza z pozostałymi wydziałami huty.

Mam swój osobisty pogląd na podjętą decyzję przyznawania zwiększonych norm wyżywienia w oparciu o I kategorię zaszeregowania, której nie można uznać za najbardziej sprawiedliwą ponieważ problem ten nie został doprowadzony do końca. Mam nadzieję, że z dniem 1 września sprawa ta zostanie uregulowana w taki sposób jak było to prezentowane w dniu 6 sierpnia br. na spotkaniu Komisji Rządowej z KKP „Solidarność".

Moim zdaniem, to co się stało w ZB-2 na pewno nie był to pretekst, który kwalifikowałby się do ogłoszenia gotowości strajkowej.

A teraz jaki jest stosunek Dyrekcji do dalszych postulatów, czy żądań ZB.

Postulat II — zgodnie z życzeniem załogi, w dniu 10 sierpnia przekazaliśmy teleksem na ręce ministra **Zbigniewa Szalajdy** stanowisko załogi ZB-2 w sprawie rządowego projektu zmiany cen detalicznych.

Postulat III — Dyrekcja Kombinatu wyraża przekonanie, że aktualnie trwające rozmowy Komisji Rządowej z KKP „Solidarność" rozstrzygną problem przywrócenia poprzednich norm reglamentacji żywności, zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, przynajmniej w odniesieniu do osób ciężko pracujących fizycznie. Nie ukrywam, że również z zadowoleniem przyjąłbym pozytywną decyzję w tej sprawie.

Postulat IV — Dyrekcja Kombinatu w pełni podziela stanowisko zawarte w treści tego postulatu. Ponieważ brak jest imiennego wskazania kogo ten sprzeciw, dotyczy, można mieć tylko domysły, zobowiązany zostałem do szczegółowego wyjaśnienia tej sprawy w terminie do 15 sierpnia.

Postulat V — sprawy działalności wydawniczej Sekcji Informacji KRH zostały uzgodnione w szczegółowym porozumieniu, które zawarł dyrektor naczelny Kombinatu z Prezydium KRH. Uważam, że sprawy te być może są nieznane kolegom z Walcowni Zimnych Blach, stąd byłoby lepiej gdyby zainteresowane osoby z organizacji „Solidarność" ZB uzyskały pełną informację w tej sprawie od kompetentnych osób z Prezydium KRH, a wówczas postulat taki nie znalazłby się w wykazie żądań.

Na zakończenie pragnę poinformować wszystkich zainteresowanych, że z inicjatywy Dyrekcji Kombinatu, odbyło się 11 sierpnia spotkanie, na które zostało zaproszone kierownictwo KRH oraz Zakładu ZB. Szczegółowo omówiono na nim i wyjaśniono wspólnie, również tę sprawę.

JERZY DANEK

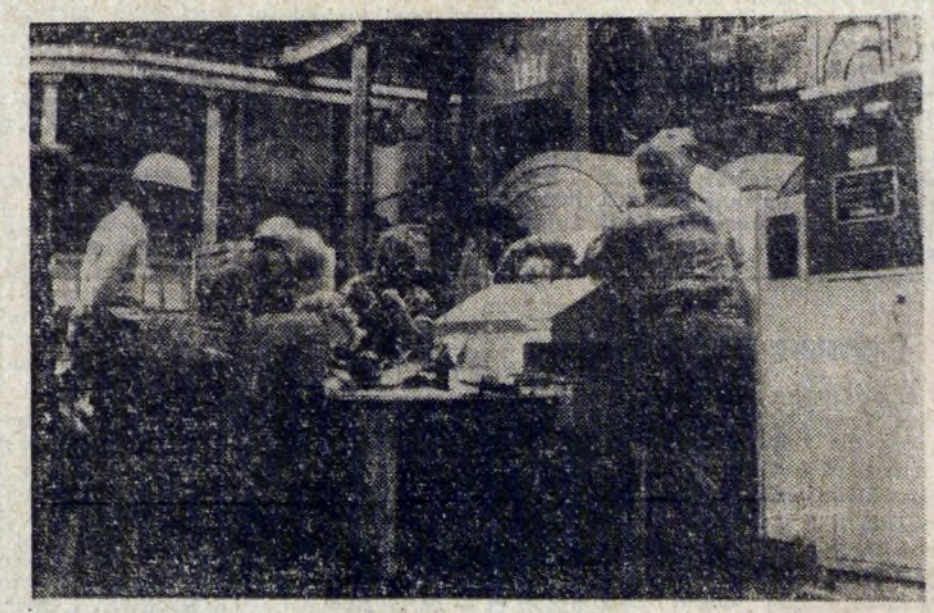

Nasza sonda

Racjonowanie — regulacja cen — spekulacja

W ostatnich miesiącach, a szczególnie kilku tygodniach, sprawy związane z zaopatrzeniem naszych sklepów, reglamentacją towarów i proponowanymi podwyżkami cen wzbudzają ogromne zainteresowanie i niemało emocji. Są głosy za i przeciw, słyszy się różnorakie opinie, propozycje, niemal że rewelacyjne pomysły, mające szybko uzdrowić naszą gospodarkę.

Nie chcemy powtarzać za prasą, radiem i TV znanych już wszystkim faktów, oddajmy zatem głos kilku rozmówcom z terenu Nowej Huty:

Julia Marczyk — gospodyni domowa:

— Oczywiście z kartek na mięso jestem zadowolona. Mięsa mam obecnie w domu znacznie więcej, niż przed okresem reglamentacji, gdy w kolejkach trzeba było stać znacznie dłużej, towaru nie wystarczało dla wszystkich i w efekcie przeważnie rezygnowałam z zakupów. Jest nas w domu czworo — ja, mąż i dwie córki. Łącznie, już po obniżeniu norm w sierpniu, przysługuje nam 14 kg mięsa i wędlin. Jeżeli stoję w kolejce około godziny, to zawsze uda mi się coś kupić, czasem nawet kawałek szynki, której przedtem w ogóle nie jedliśmy. Przydziały cukru natomiast są stanowczo za małe, zwłaszcza teraz, w okresie przygotowywania przetworów na zimę. Śmiesznie niskie są również przydziały kawy, a przecież są tacy, którzy mają niskie ciśnienie i kawę piją codziennie, po prostu ze względów zdrowotnych. Dlaczego w innych województwach ustalono jedną kawę na miesiąc, a w Krakowie na dwa miesiące? Czy prezydent miasta nie mógłby zmienić tej decyzji?

Franciszek Warchoł — „Budostal":

— Zdaję sobie sprawę z tego, że system kartkowy jest złem koniecznym, ale widzę jego pozytywne rezultaty. Chociażby sprawa alkoholu, papierosów i kawy; po te towary ciągnęły się ogromne kolejki, nie obeszło się często gęsto bez awantur. Teraz tych tłumów nie widać. Kawa leży na półkach, a ludzi nie ma. To samo z wódką, po którą wprawdzie trzeba trochę postać, ale wcale nie tak długo jak poprzednio a co najważniejsze — ukrócony został handel alkoholem, bo każdy dostaje tylko jedną butelkę i na drugą musi czekać do następnego miesiąca. Nie podoba mi się natomiast dystrybucja papierosów, których nie ma codziennie. Przyzwyczajono się już do tego, że kioski w Nowej Hucie otrzymywały papierosy tylko we środy i tak jest nadal. Dlaczego?

Marian Waliński — „Mostostal":

— Ja w sprawie proponowanej podwyżki cen na artykuły spożywcze. Przyznam się, że te nowe ceny są szokujące, wszystko jednak zależy od systemu rekompensat. Ludzie średnio zarabiający, do których i ja należę, mogą nawet stracić tych kilkaset złotych miesięcznie, pod warunkiem, że korzystna zmiana sytuacji rynkowej będzie naprawdę widoczna. Co mają jednak powiedzieć ci, którzy już teraz ledwie wiążą koniec z końcem? Trudno uwierzyć w to, aby otrzymali oni naprawdę pełną rekompensatę! Jestem natomiast za tym, aby ceny na pieczywo i przetwory mączne podnieść jak najszybciej, a proponowana rekompensata po 150 złotych na osobę jest według mnie zupełnie wystarczająca.

Genowefa Nowak — emerytka:

— Nie zgadzam się absolutnie z proponowaną rekompensatą w formie obligacji. Chodzi mi zwłaszcza o emerytów, którzy mogą nie doczekać wykupu tych obligacji, a także rencistów I i II grupy, chociażby ich renty nie były takie małe. Ci ludzie powinni bezwarunkowo otrzymywać rekompensatę w gotówce, aby na odpoczynku, po latach ciężkiej pracy, nie obniżać im na starość stopy życiowej. Wielu z nich przecież wydaje mnóstwo pieniędzy na bardzo drogie lekarstwa zagraniczne, których w aptekach brak.

Stefania Dudek — pielęgniarka

— Do najbardziej celowych i korzystnych dla społeczeństwa posunięć Rządu zaliczam wzmożoną walkę ze spekulacją. Można to było wprowadzić pół roku temu, ale lepiej późno niż wcale. Ludzi żyjących jedynie z pracy rąk w zakładach uspołecznionych naprawdę nie stać na nieprawdopodobne ceny, jakie proponują spekulanci. Należy ich z całą surowością karać, kierować do pracy, eliminując całkowicie żerowanie na społeczeństwie, które dość już jest umęczone różnego rodzaju trudnościami. Przydałaby się także nieco ostrzejsza walka z melinami pijackimi i zmiana przepisów w tej sprawie. A jeżeli już jestem przy sprawie pijaństwa, nie rozumiem zupełnie, dlaczego w dalszym ciągu rozpija się młodzież tanim winem, tak zwanym „jabcokiem", który miał być całkowicie wyeliminowany z handlu?

Tyle nasi rozmówcy. Z pewnością nie wyczerpali oni wszystkich problemów związanych z naszym zaopatrzeniem i gospodarką w kraju. Do spraw tych będziemy wracać. Czekamy na listy od naszych Czytelników.

Wypowiedzi zebrała:
DANUTA RYBARCZYK

Te nieprawdopodobnie długie kolejki znacznie się skróciły — po wprowadzeniu decyzji o reglamentacji papierosów. **Fot. ST. GAWLIŃSKI**

Żale mieszkańców Bieńczyc

Brak lokali na przedszkola — jeden z wielu, czekających na rozwiązanie problemów, o zasięgu ogólnopolskim — w Nowej Hucie daje się odczuć w sposób szczególny. Wszyscy wiemy jak trudna jest sytuacja w tej dziedzinie. Już wkrótce dla mających małe dzieci rodziców, rozpocznie się okres uciążliwych zabiegów o miejsce w przedszkolu... a potem to dowożenie maluchów, w wielu przypadkach do odległych nieraz osiedli. To codzienne transportowanie jest udręką zarówno dla dzieci jak i dla matek. Dlatego też zrozumiałe wydają się zabiegi Komitetu Obwodowego w os. Bieńczyce, ulic Cienistej i Adama Polewki, wokół odszukania w dogodniejszym miejscu lokalu na przedszkole. Upatrzono na ten cel parterową część budynku w Bieńczycach Wsi, pod numerem 60, w którym była niegdyś szkoła podstawowa, później Dom Dziecka, a obecnie mieści się Zespół Ekonomiczno Administracyjny Szkół.

W czasie zebrania Komitetu Obwodowego, które odbyło się w dniu 6 bm. w obecności przedstawicieli Wydziału Oświaty Urzędu Dzielnicowego — inspektora mgr **T. Rybczyka** i pani mgr **J. Sławiec** — okazało się, że sprawa adaptacji wyżej wspomnianego pomieszczenia jest trudna a nawet niemożliwa do zrealizowania. Mgr Rybczyk wyjaśnił jak ważną rolę dla placówek oświatowo-wychowawczych spełnia ośrodek ZEAS. Starał się wytłumaczyć z jakimi problemami wiązałaby się zmiana pomieszczenia, względnie pozbawienie tego całego zespołu, magazynów zajmujących najniższą kondygnację budynku. Poinformował o staraniach nad oddaniem na potrzeby przedszkola, najprawdopodobniej już we wrześniu br., budynku, po tygodniowym żłobku w os. Krakowiaków. Oświadczył, że z miejsc w nowo otwartym przedszkolu oraz innych placówkach tego typu, będą mogły skorzystać wszystkie dzieci matek pracujących, bez względu na zarobek przypadający na jednego członka rodziny. W świetle obszernych i chyba słusznych uzasadnień mgr Rybczyka, zainteresowanym nie pozostało nic innego, jak zadowolić się proponowanymi rozwiązaniami.

Korzystając z obecności przedstawicieli Urzędu Dzielnicowego, zebrani wspomnieli o innych bolączkach utrudniających im życie. Skarżyli się na nierespektowanie zakazu wjazdu na teren osiedla samochodów o dużym tonażu. Jak dotąd, pisma do Wydz. Komunikacji Urz. Dzieln. w tej sprawie, ani tablica zakazująca wjazdu, nie odnoszą skutku.

Proszono również o zaapelowanie do dyrektora Zespołu Szkół Gastronomicznych w Mistrzejowicach, o to, by udostępnił kawałek (ogrodzonego) nieużytku, na przejście dla spieszących na plac targowy. Niewielka ścieżka nie tylko ułatwi dojście do targowiska, ale także zakończy nieustanne konflikty między szkołą a mieszkańcami.

AURELIA KOGUS

Z grozę i oburzenie budzi widok rozkopanego starego cmentarza w pobliżu Puszczy Niepołomickiej. Z dnia na dzień pomniejsza się piaskowe wzgórze tworzące jedną wspólną mogiłę po epidemii cholery panującej w 18 wieku. Pobierających stąd piasek, coraz to nowych amatorów własnych „daczy" nie wzrusza widok wykopanych czaszek i piszczeli; rozrzucają je beztrosko po pobliskim lesie i wokół rozkopanej piaskownicy. A przecież są to ludzkie szczątki.

Jak na ironię — na skrawku tegoż cmentarza dzieci utworzyły cmentarzyk zwierzątek i ptaków, który pieczołowicie pielęgnują, porobiły nagrobki, przynosząc tam wieńce i kwiaty, poustawiały tabliczki z imionami pupilków.

A ludzkim szczątkom nie pozostawiono nawet spokojnej bryły ziemi...

Na zdjęciach — kości ludzkie i cmentarzyk zwierzęcy. (kg)

FOTO S. GAWLIŃSKI

Przydałoby się więcej takich „punktów sprzedaży" używanych książek szkolnych. Nowy rok nauki tuż tuż, a podręczników brak.

PÓŁ ZEBRANIA...

(Dokończenie ze str. 2)

miast przepłacać w dewizach. Wyniki to jedna strona medalu, a brak ludzi druga. Sytuacja personalna zbliża się do katastrofalnej. Nie ma kto na bieżąco obsługiwać i konserwować urządzeń odpylających. Luki są w produkcji. Nad rozwiązaniem tych problemów kierownictwo zakładu sporo jeszcze będzie musiało pogłówkować.

Po spotkaniu gospodarze korzystając z okazji, że był dyr. **Janusz Razowski** zaproponowali wycieczkę na najgorsze stanowiska.

Przyznaję, że z największym szacunkiem patrzyłem na **Mieczysława Bawoła** rozładowującego wsady z wózków. 40 ton przerzuca rękami. Dzień w dzień. Od 28 lat. Czapki z głów przed panem Mieczysławem i jego pracą...

LESZEK RAFALSKI

OGŁOSZENIA DROBNE

Unieważniam skradzioną pieczątkę o treści: K. HiL ZU/U-1 — Kiosk kwiatowy.

Na placu targowym potrzebny milicjant

Okres łapanek spekulantów wzmógł niestety działalność elementów przestępczych. Na placu targowym w Mogile można spotkać przeróżne typy — co to udają kontrolerów i dobierają się do upatrzonych ofiar, lub sprzedają rzeczy wątpliwego pochodzenia, nie wydając kupującym reszty.

W poniedziałek, tj. 10.VIII. grupa mężczyzn o wszelkich cechach kryminalnych, swym wyglądem i zachowaniem czyniła niemałe zamieszanie. Jeden z nich, z mocno wymalowanymi na czarno brwiami i z czarnymi kółkami na policzku — sprzedał kobiecie bluzkę za 400 zł. Przyjmując od niej banknot tysiączłotowy, schował go spokojnie do kieszeni, nie wydając reszty. Upominającej się kobiecie nie szczędził obraźliwych wyzwisk. Przebiegły naciągacz w międzyczasie podał tysiączłotowy banknot stojącemu z tyłu kumplowi, by w ten sposób oddalić od siebie dowód oszustwa. Kiedy w obronie poszkodowanej stanął jakiś mężczyzna, oprych poczęstował go groźnymi, soczystymi pogróżkami i uaktywnił młodzieńcze pięści. Walka trwała krótko, gdyż mężczyzna skutecznie wymierzał ciosy, co oszusta trochę ostudziło. Na pomoc pośpieszyli koledzy z szajki, lecz nie podejmowali walki, usiłując tylko zastraszyć. Stojący w pobliżu ludzie, zupełnie nie reagowali i to jest przerażające. Widząc obojętność tłumu, szajka czuła się bezpiecznie. Być może, że ich okropny wygląd — błędne oczy jak u typowych narkomanów, a także agresywność i pewne zachowanie — budziły strach.

Dla ukrócenia przestępczych metod i swobody kryminalistów konieczne jest, by szczególnie w tym okresie, na placach targowych, czuwali rejonowi funkcjonariusze MO.

Da-No

GŁOS MŁODYCH GM

MŁODZI — BEZROBOTNI?

Niczym nadejścia Mesjasza oczekujemy wdrożenia reformy gospodarczej. Tratujemy tę wyglądaną z utęsknieniem operację jak wszechmocne panaceum władne zbawić kraj od widma bankructwa i wyprowadzić na drogę szczęśliwego rozwoju. Nie każdy jednak uświadamia sobie, że żadna zmiana systemowa nie jest zabiegiem bezbolesnym i musi się łączyć z poważnym wstrząsem. To warunkuje jej skuteczność. Istnieje przy tym obawa, że koszty związane z urzeczywistnieniem reformy mogą spaść głównie na barki ludzi młodych, stojących na progu życiowego startu. Jednym z leitmotivów planowanych zmian jest bowiem zamysł podniesienia efektywności gospodarowania przez racjonalizację (czytaj: redukcję) zatrudnienia. Można przypuszczać, opierając się na znajomości układów w naszych przedsiębiorstwach, że gardłować się tam będzie za zwolnieniami ludzi młodych, o niewielkim stażu pracy, bez wyrobionej jeszcze w zakładzie pozycji. Niebezpieczeństwo to dostrzegł ZSMP. Choć termin wprowadzania reformy jest jeszcze w lesie, Wydział Młodzieży Robotniczej ZG opracował dokument zatytułowany: **„Problemy pełnego zatrudnienia młodzieży w świetle reformy gospodarczej. Program działania ZSMP na rzecz zapobiegania bezrobociu.**

Przyznając, że obecna struktura i poziom zatrudnienia *jest niedopasowany do uzasadnionego możliwościami gospodarki rynku pracy* autorzy dokumentu wychodzą z założenia iż prawidłowo prowadzona reforma nie stworzy bezrobocia. Wręcz przeciwnie, jest ona *jedyną szansą likwidacji występującego obecnie bezrobocia technologicznego i utajonego.* Tymczasem niezbędne są jednak działania zmierzające do eliminacji występujących miejscowych nadwyżek siły roboczej. Cel ten można osiągnąć przez *proste przesunięcia siły roboczej połączone z przekwalifikowaniem, przechodzenie do sektora nieuspołecznionego, 3-letnie urlopy rodzicielskie.* Elementem zmiejszającym napięcia na rynku pracy może stać się również eksport siły roboczej, ale za wysoce szkodliwe zjawisko Związek uznaje niekontrolowany, żywiołowy i masowy exodus młodych Polaków na obczyznę. Zapobiec tej niepożądanej sytuacji jest w stanie usunięcie barier hamujących pionowy awans młodzieży w macierzystych zakładach pracy.

W przypadku koniecznych redukcji i przemieszczeń ZSMP deklaruje swój udział w realizacji programu przekwalifikowania części młodych pracowników. Zadania tego mogą podjąć się Uniwersytety Robotnicze posiadające możliwości przeszkolenia 250 tys. osób rocznie. Należy zauważyć, że generalnie rzecz biorąc Związek jest zdecydowanie przeciwny przyjmowaniu wieku pracownika jako podstawowego kryterium przy wszelkiego rodzaju zmianach.

Jak kształtuje się problem nadwyżek roboczych w HiL? Otóż niecco odmiennie niż w innych zakładach. Dzięki wysokiej fluktuacji niepotrzebne będą prawdopodobnie u nas zwolnienia. Wystarczy przynamować proces przyjęć. Również nikła w stosunku do całości załogi grupa ludzi, którzy będą musieli ulec przemieszczeniu wewnątrz Kombinatu nie stanowi istotnego problemu.

Na zakończenie jeszcze jeden cytat z omawianego dokumentu Zarządu Głównego: *zmiana miejsca lub charakteru pracy nie jest degradacja i krzywdą lecz potrzebą. W nowym miejscu człowiek oprócz gwarancji materialnych uzyska pewność, iż — być może po raz pierwszy w życiu — jest potrzebny.* Sądzę, że szerokie uświadomienie tego faktu jest kluczem do powodzenia tej bądź co bądź nieprzyjemnej zatrudnieniowej operacji. (ar)

Samorząd, ceny, reglamentacja — w opinii hutników

Kontynuuję rozpoczętą w ubiegłym tygodniu na łamach GNH dyskusję na temat najbardziej palących problemów współczesnej polskiej codzienności. Dziś relacja z rozmowy z młodymi pracownikami, członkami ZSMP ze Stalowni Konwertorowej.

SAMORZĄD

Marek Czeremański — ślusarz energetyk:

— *Podoba mi się projekt opracowany przez „Solidarność", ale jego realizacja w naszych warunkach jest utopią.*

Eugeniusz Machynia — również ślusarz energetyk:

— *To jest trudny problem...*

E. M. i M. Cz.: — *Uważamy, że w Kombinacie kwestię samorządu można rozwiązać następująco. Własny samorząd winna posiadać każda odrębna jednostka huty — zakład, wydział. Aby uniknąć niekompetencji korzystałyby te ciała z usług grup fachowców — ekspertów. Do tego celu można zaangażować m. in. młodych inżynierów, którzy w tej chwili pełnią różne podrzędne funkcje w zakładzie. Reprezentanci poszczególnych podstawowych samorządów tworzyliby samorząd Kombinatu również korzystający z doradców — zarówno naukowców jak i doświadczonych praktyków. Odrębna sprawa to tryb powoływania dyrektora huty. Naszym zdaniem winien go wybierać samorząd (w drodze konkursu), ale spośród kandydatów przedstawionych przez resort. Ważne, by dyrektor był w znacznym stopniu niezależny od samorządu. W przeciwnym wypadku pracowałby pod stałą presją. W trosce o uratowanie własnego fotela starałby się pełnić rolę „dobrego wujka", a to zaszkodziłoby interesom przedsiębiorstwa. Konsultacji i ocenie samorządu i jego ekspertów winny zatem podlegać tylko decyzje o wymiarze strategicznym dla zakładu. We wszystkich sprawach bieżących należy pozostawić dyrektorowi wolną rękę. Warto się zastanowić czy nie byłoby korzystne wprowadzenie kadencyjności na stanowisku dyrektora. Na przykład co 2—3 lata samorząd oceniałby dotychczasową działalność szefa i decydował o przedłużeniu umowy względnie o rozpisaniu nowego konkursu.*

CENY

E. M.: *Podwyżki tak, ale nie w proponowanej obecnie wysokości. Tak głębokie zmiany uderzą po kieszeni przede wszystkim ludzi młodych. Przecież w ślad za żywnością wzrosną ceny mieszkań, mebli i innych rzeczy niezbędnych dla startującej w samodzielne życie młodzieży. A młoda rodzina to często trzy osoby i jedna pensja. W takiej sytuacji trudno oszczędzać. Wielu młodych mieszka w wynajętych pomieszczeniach. Właściciele z pewnością zechcą powetować sobie straty poniesione wskutek podwyżek żądając wyższego czynszu.*

M. Cz.: *Podwyżka cen winna być wprowadzana stopniowo.*

W tym momencie do rozmowy włącza się młody mistrz U.R. **Wojciech Kocoń:**

W. K.: *Tak, należało stworzyć system cen kroczący a nie zamrażać ich na długie okresy. Coroczny wzrost cen o 10—20 proc. byłby mniej odczuwalny.*

M. Cz.: *Cóż, ceny zawsze zamrażano w sytuacjach podbramkowych.*

W. K.: *I to był błąd...*

E. M.: *Postulujemy, by skoro podwyżki są nieuniknione, zwiększyć kredyty dla młodych małżeństw do 100 tys. zł przy jednoczesnym obniżeniu oprocentowania i rozłożeniu spłaty długu na więcej rat.*

REGLAMENTACJA

E. M.: *Obniżono normy mięsa na sierpień i wrzesień. Cóż, trudno, ale żeby był to naprawdę tylko sierpień i wrzesień! Natomiast tzw. regionalne karty zaopatrzeniowe to czysta parodia, pomysł prowadzący do dzielnicowego rozbicia handlowej Polski. Pod adresem prezydenta miasta wysunęliśmy propozycję dotyczącą reglamentacji innych towarów. Rzecz w tym, by od nowego roku przyjąć zasadę, że z chwilą otrzymania mieszkania lokator uzyskuje prawo do nabycia niezbędnego wyposażenia — mebli, lodówki, pralki. Do ogólnej sprzedaży, systemu powszechnych przedpłat przeznaczy się w ten sposób tylko nieznaczną część całkowitej puli. Obecnie dochodzi do paradoksów, że ktoś zmienia co parę lat umeblowanie mieszkania, a ktoś inny miesiącami mieszka w pustych ścianach.*

Rozmawialiśmy również o innych zagadnieniach: awansu i roli młodych w zakładzie pracy, budownictwie patronackim, zasiłkach wychowawczych w kontekście sytuacji młodej rodziny. Do spraw tych jeszcze powrócimy.

Wysłuchał i przygotował ADAM RYMONT

AKTUALNOŚCI

Podajemy rezultaty kolejnych konkurencji XXVIII Spartakiady HiL. W dyscyplinie „mocnych ludzi", podnoszeniu ciężarka 2×17,5 kg zwyciężyła drużyna DL w składzie: **J. Tomalczyk, S. Urbaniak, J. Gmys, A. Węgrzynowski L. Słowakiewicz, J. Magdziarz, J. Mączyński, W. Grzelak.** wyprzedzając reprezentantów TE i ZB. Triumfatorzy uzyskali znakomity rezultat 445 podniesień! Indywidualnie najlepszy był również przedstawiciel DL **J. Tomalczyk** pozostawiając w pokonanym polu siłaczy: **Z. Wajlera** z ZB i **J. Kruczka** z HPR.

W 15-lecie śmierci Jana Kiepury

Tenor, jakiego dotąd nie było

„Drugiego głosu tenorowego takiej siły, pełni i blasku, jak gdyby nasyconego złotem słońca, w dziejach wokalistyki nie było". „Gdy człowiek umiera nie pozostaje na tej ziemi nic oprócz dobra, które uczynił innym".

Te dwa cytaty uzupełniając się, stają się głównymi myślami okazjonalnego felietonu o Kiepurze. Pierwszy pochodzi z monograficznego studium o śpiewaku pióra Jerzego Waldorffa, zaś drugi, opatrzony nazwiskiem Kiepury jako autora, wykuty jest na jego grobowcu na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Jan Kiepura, urodzony w maju 1902 r. w Sosnowcu jako syn piekarza, był artystą, który swój wielki talent wokalny wciągnął w służbę czynienia dobrze drugim. Jest to w jego karierze charakterystyczne — występował jako artysta na wielkich koncertach, z których dochód przeznaczał na społeczne cele: na akcję zimową, na powodzian, na budowę gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie, na rzecz sierot hiszpańskich po żołnierzach wojny domowej 1937 r., na cele obronne Polski przed wojną 1939 r.... On, rozpoczynający swe dorosłe życie od udziału w powstańczych zmaganiach o Śląsk w 1919 r. w szeregach II kompanii I Pułku Strzelców Bytomskich, wiosną 1939 r., kończąc swe kolejne tournée po Polsce, intonował w Gdyni „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" i „Jeszcze Polska nie zginęła". Kochał gorąco Polskę i po kilku przyjazdach do ojczyzny po II wojnie, powrócił do niej prochami. Taka była jego wola.

Kontakty Kiepury ze sceną były wczesne. Jako 12-letni chłopak dla zaprzyjaźnionych dzieci ułożył obraz sceniczny „Urszulka", oparty na „Trenach" Kochanowskiego. Po szkole handlowej, gdzie w chórze występował wraz z bratem Władysławem, zastanawiał się nad karierą prawniczą, ale porzucił ławę Uniwersytetu Warszawskiego, gdy pobierając lekcje śpiewu u barytona Teatru Wielkiego w Warszawie — Wacława Brzezińskiego, upewnił się o swoich niepospolitych możliwościach wokalnych. Pedagog życzliwie zaprotegował go do Teatru Wielkiego, gdzie wiosną 1924 r. zaczęła się jego niezwykła kariera. Występował wtedy w Warszawie w ciągu dwu lat w „Fauście" Gounoda, „Rigoletcie" Verdiego, „Rycerskości wieśniaczej" Mascagniego i w „Halce" Moniuszki jako Jontek. Wkrótce potem, w 1926 r. wystąpił w Wiedniu, potem w Paryżu, w londyńskiej Covent Garden, w mediolańskiej La Scali, neapolitańskim San Carlo, weneckiej La Fenice, w Kopenhadze, Pradze, Berlinie, Chicago, Buenos Aires... W swej karierze współpartnerował najwybitniejszym śpiewaczkom Marii Jeritz, Lotcie Lehmann, Lilly Pons, Grace Moore, Titcie Ruffo, Ezio Pinzy... Podczas kręcenia filmu „Moje serce cię wzywa" poznał śpiewaczkę węgierską Martę Eggerth. Wezwanie serca było silne — w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach 31 października 1936 r. Jan i Marta przysięgli sobie dozgonną miłość.

Bezpośredni „chłopak z Sosnowca" — jak sam się nazywał — święcił wielkie artystyczne triumfy na estradach, scenach i — już bez osobistego udziału — wśród kinomanów w salach kinowych. Odbierał najwyższe gaże, przyjmował zaszczytne wyróżnienia. Ale cenił sobie szczególnie popularność, którą zdobywał łatwo. Był idolem noszonym na rękach, wywoływanym przez tłumy do okien hotelowych, by zaśpiewać dla mas, witanym huraganami braw na początkach koncertów i zmuszanym skandowaniem i rytmiczną klaką do ponawiania bisów, od których się zresztą też nigdy nie wymigiwał. Udzielał darów swego talentu jako dary dla słuchaczy. Cieszył się pobytami w Polsce. Ostatnio przybył na ziemię ojczystą jesienią 1958 r., w 1960 i jesienią 1965 r. Wielkie jego występy odbyły się nie na dziedzińcu wawelskim jak podczas Dni Krakowa w 1936 r., ale — by jeszcze więcej entuzjastów jego głosu pomieścić — w Hali Wisły 30 października i 3 listopada 1958 r. Na konferencji prasowej 27 października 1958 r. w sali recepcyjnej Hotelu Francuskiego wyraził zadowolenie z pobytu w Krakowie, który ma opinię „dobrego słuchacza koncertowego". Ostatni raz był w Polsce jesienią 1965 r. Następnej jesieni nie dożył — zmarł przed 15 laty w Nowym Jorku 15 sierpnia 1966 r.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

PROGRAM TELEWIZJI

SOBOTA

Program I

9.00 Kino teleferii „Pan Tau". 9.30 „W żołnierskim rytmie" — film dok. 10.15 „Klub 6 kontynentów. 11.05 Magazyn pana Manna. 11.45 „Co słychać w Polsce?". 12.45 Kino Oko. 13.45 „Pieszo bliżej, czyli antymotoryzacyjny miesięcznik telewizyjny". 14.30 „Czy Lucyna to dziewczyna" — polski film arch. 16.00 Dziennik. 16.30 Zespół Kombi — program muz. 17.15 Puchar Europy w lekkiej atletyce. 19.30 Dziennik. 20.00 Maria Antonina" (4). 21.40 Rozmowa dnia. 21.55 Zarządzanie przedsiębiorstwem — samorząd robotniczy pr. public. 22.40 Dziennik i sport. 23.10 „Ulice San Francisco".

Program II

14.15 „Brama morska" — film prod. ZSRR. 16.05 Lubelska wiosna teatralna. 16.35 „Popołudnie podróży i przygody". 18.05 „Portret ze wspomnień". 19.00 Kronika 20.00 Kabarety studenckie. 21.05 „Solo i w duecie" — program muz. 21.35 24 godziny. 21.45 „Przestępstwo prawie doskonałe" — film krym. prod. NRD. 22.55 „Poeci i ich wiersze".

NIEDZIELA

Program I

7.20 „Alarm przeciwpożarowy trwa". 7.30 „Nowoczesność w domu i zagrodzie". 8.00 „Tydzień". 9.00 Telewizjada. 9.30 Kino teleranka. 10.45 Antena. 11.15 „Tajemnice lotu" ang. film dok. 12.10 Dziennik. 12.55 Koncert życzeń. 13.40 „Na chłopski rozum". 14.10 „Z kamerą wśród zwierząt". 14.40 „Zgadnij, kim jestem". 15.20 Losowanie Dużego Lotka. 15.35 Rep. film. 16.05 „Dziewczęta z Nowolipek" (3) — „Bronka". 17.10 Finał Pucharu Europy w lekkiej atletyce. 19.00 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 „Rodzina Boussardelów" (2). 22.15 Sportowa niedziela. 22.55 Starowłoskie pieśni.

Program II

12.20 „Krótkofalowcy". 12.50 „Przeboje tygodnia". 13.50 Teatr wspomnień — „Balladyna". 16.00 „Wojna światów" koncert Józefa Skrzeka. 16.50 „O rzeczach pięknych i rzadkich" — film dok. 17.05 Koncert Ludmiły Zykiny. 17.30 „Popołudnie fauny i flory". 18.20 Opera miesiąca — Mikołaj Rimski-Korsakow „Sadko" (3). 20.00 „Telewizyjny music-hall". 21.00 Kultura 81 „Biblioteki". 21.40 „Miejsce na ziemi" — film pol.

PONIEDZIAŁEK

Program I

17.00 Dziennik. 17.30 „Ród Gąsieniców" (1). 18.30 Dom i my. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.10 William Szekspir — „Juliusz Cezar" (2). 21.30 „W otwarte karty" pr. public. 22.00 Śmigłowcowe mistrzostwa świata. 22.30 Dziennik.

Program II

19.00 Kronika. 20.00 Dzień rumuński w telewizji polskiej. 21.05 24 godziny. 21.15 Dzień rumuński.

WTOREK

Program I

9.00 Teleferie. 17.00 Dziennik. 17.30 „Przyroda i postęp". 18.00 Polska Kronika Filmowa. 18.10 Telewizja młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Klinika zdrowego człowieka". 19.30 Dziennik. 20.00 Mecz piłki nożnej — CSRS — Europa w przerwie meczu ok. 20.45 Śmigłowcowe mistrzostwa świata. 21.50 „Czas teraźniejszy". 22.25 Dziennik. 22.50 „Zacznijmy od Mony Lizy". 23.20 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II

19.00 Kronika. 20.00 „30 sekund nad Tokio" — film wojenny prod. USA. 21.35 24 godziny. 21.45 „Antykwariat". 22.15 Wtorek melomana.

ŚRODA

Program I

9.00 Kino teleferii. 17.00 Dziennik. 17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 18.00 Magazyn motoryzacyjny. 18.15 Śmigłowcowe mistrzostwa świata. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii" — „Palma". 19.30 Dziennik. 20.00 Karol Marks — „lata młodości" (7). 21.20 Śmigłowcowe mistrz. świata. 21.30 Teatr telewizji „Wierność wobec zmienności". 23.00 Dziennik. 23.15 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II

19.00 Kronika. 20.00 Świat wokół nas. 20.05 „Barwy lata" — film przyr. 20.15 „Prawo do przyrody". 20.30 „Ludzie pustyni" — film dok. o życiu mieszkańców Afryki. 20.45 Dyskusja z astronomem. 21.00 O małżeństwie i rodzinie — dyskusja. 21.30 24 godziny. 21.40 „Zwiastun pogody" — film. 22.00 „Wiek nieoświecony". 22.10 Psychokineza po 5 latach. 22.40 „Prywatne piekło" — w studiu dr Jan Terelak. 22.50 „Moda na porwanie" — parodia filmów gangsterskich.

CZWARTEK

Program I

9.00 Kino teleferii. 17.00 Dziennik. 17.30 Informator turystyczny. 17.45 „Czas teraźniejszy". 18.15 Poligon. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Sonda". 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.25 „Hotel pod martwym alpinistą" — film sens. prod. radz. 21.50 „Pegaz". 22.35 Śmigłowcowe MŚ. 23.00 Dziennik. 23.15 Telewizja w sprawie miliardów.

Program II

19.00 Kronika. 20.00 „Rodowody". 20.30 „Wieczory chopinowskie". 20.55 Program oświatowy. 21.25 24 godziny. 21.35 Program o krajach socjalistycznych. 22.05 Muzyka młodej generacji — zespół „Mech".

PIĄTEK

Program I

9.00 Teleferie najmłodszych. 17.00 Dziennik. 17.30 „W kręgu rodziny". 17.55 „Wesołe melodie".lodieo-P
lodie". 18.20 „Z kodeksem i bez". 18.30 „Lekarz radzi". 18.50 **Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.**
Dobranoc. 19.00 „Świadkowie". 19.30 Dziennik. 20.00 „Monitor rządowy". 20.30 Film fabularny. 21.45 „Listy o gospodarce". 22.30 „Gwiazdy sportu". 23.00 Dziennik.

HUMOR I SATYRA

KOMBINATOREK

Dodatek nieodpowiedzialny. Ukazujący się dawniej pod obcym i wrogim szyldem: Żanbrzanczan. Ponieważ redaktorzy dodatku sami zapomnieli co się pod tą nazwą kryło, zmieniamy tytuł.

Redagują niezależni dostawcy humoru niereglamentowanego.

RYS. JAN CHOCHOWSKI

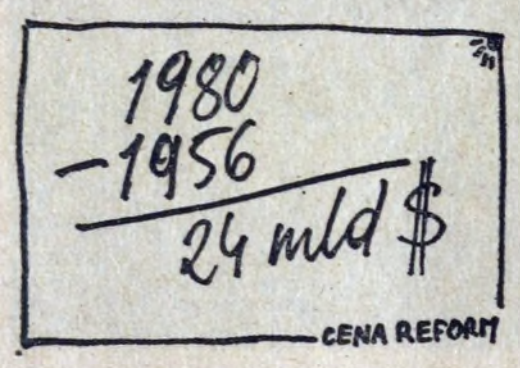

RYS. PAWEŁ WARCHOŁ

Pozostał tylko znaczek...

W Zamościu miały być centralne dożynki Anno 1980. Przygotowania poszły pełną parą, wszek miasto nad Łabuńką musiało być „odciachnięte" na przyjęcie dostojnych gości, wśród nich — gospodarza nr 1 PRL, zresztą również Zasłużonego Górnika. Domy zostały wymalowane na tę wielką i niepowtarzalną okazję. Szkoda tylko, że nie starczyło już czasu na wyremontowanie niektórych walących się budynków.

Jakość wykonawstwa, pożal się Boże! Po prostu farba na elewacjach wyblakła, tynki odpadają, a rewaloryzacja przepięknej zamojskiej starówki niemal stanęła w miejscu. Dożynki, do których tak pospiesznie i nie licząc pieniędzy przygotowywano się, w ogóle się nie odbyły. Przyszedł bowiem sierpień 1980, na fetowanie święta plonów nie było już czasu. Gospodarz miał już co innego na głowie (same kłopoty).

Co pozostało po dożynkach? Hm, jednak trochę porządków, a w kioskach „Ruchu"... znaczek pamiątkowy (cymes dla zbieraczy) z dożynek, które się nie odbyły. Żeby było śmieszniej znaczek ten został przeceniony na zł 5.60...

RYS. JAN CHOCHOWSKI

Kolejka kat. „S"

Naród ustawiony karnie w długich ogonkach stał się trwałym elementem polskiego pejzażu. Narzekamy, że widok ten kompromituje nas w oczach zagranicznych gości, a wielogodzinne trwanie w kolejkach jest zajęciem niezwykle jałowym. Uwaga malkontenci! Zgłaszam patent na posób, by po trzykroć zawijane ogony przestały być zakałą krajobrazu, a stały się turystyczną atrakcją Krakowa, równą sławie Wawelu, Sukiennic i hutniczej koksowni. Przede wszystkim należy podzielić kolejki, na wzór zabytków, na klasy. I tak proponuję zaliczyć ludzi oczekujących na delikatesowe artykuły spożywcze, drogie trunki, francuskie wizy itp do klasy kolejkowej „O". (obowiązuje język literacki i ubiory wizytowe!). Pobierając odpowiednio słone opłaty można ich pokazywać dolarowym wycieczkom jako miejscową osobliwość. Tłumy przed piekarniami, sklepami mięsnymi i resztę pospolstwa należy przebrać w stroje regionalne, przykazać chóralny śpiew wesołych ludowych pieśni i prezentować pod szyldem „Skansen" grupom polonijnym. Pozostaje jeszcze problem wstydliwych kolejek kategorii III: po wódkę na melinie, do Kulawej Zośki z Plant, po zapałki z przemytu. Te można jednak skutecznie zasłonić przed wzrokiem niepożądanych gapiów olbrzymimi hurra-propagandowymi transparentami i plakatami, których tak wiele pozostało jeszcze z lat „dynamicznego rozwoju". W ten oto prosty sposób z głowy mamy problem kompleksów wobec zagranicy. Wstyd zamienimy w intratny interes.

A co dla samych kolejkowiczów? Widzę tu pole do popisu dla rozmaitych niewyżytych kaowców. Chwile oczekiwania można umilić przecież występami znanych i lubianych, zasłużonych na niwie programów „Z wizytą u was", zespołów Pieśni, Tańca i Różańca. Kolejki stwarzają niepowtarzalną szansę uniknięcia typowego dla społeczeństw konsumpcyjnych zjawiska alienacji. Wystarczy rozwinąć integrującą formę ogólnoogonkowej recytacji poezji o rozkwitającej ojczyźnie, błękitnej Wiśle i dziurawiących niebo fabrycznych kominach. A jakież możliwości dla podniesienia poziomu wykształcenia społeczeństwa? Postuluję utworzenie lotnych brygad uniwersyteckich przymusowo wtajemniczających obywateli w tajniki poszczególnych dziedzin wiedzy. Najlepiej z zakresu ekonomii i teorii władzy. Doczekamy się wkrótce kolejkowych magistrów i docentów, a troskę o przewód pokarmowy można będzie połączyć z przewodem doktorskim. Z pewnością kolejkowe uczelnie przyczynią się też do złagodzenia obyczajów. Już słyszę te rozmowy:

— Proszę, niech pan kupuje...

— Dziękuję. Ustępuję miejsca gdyż za chwilę zdaję egzamin z ekonomii politycznej.

Cudowna wizja.

Tekst ten traktuję jako odpór tym wszystkim niezadowolonym którzy z niskich pobudek, sterowani przez określone siły, demagogicznie wzywają do polepszenia zaopatrzenia i likwidacji ogonków. Mówię wam: NIE, nieodpowiedzialni krzykacze. Wasze szkodliwe propozycje i apele nie przejdą!

ADAM RYMONT

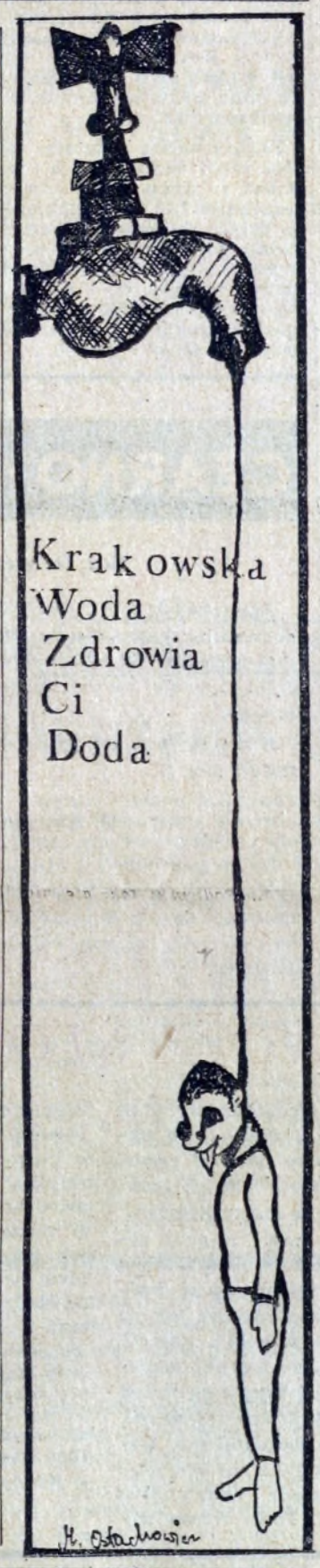

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Żandarm w Nowym Jorku" prod. francuskiej, b/o.

ŚWIT poranek niedzielny 16 bm. godz. 13.00 „Dwanaście prac Asterixa" prod. francuskiej, od 12 lat.

ŚWIT mała sala od 12 do 15 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Ćma" prod. polskiej, od 18 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Salwo de Agniso" prod. włoskiej, od 15 lat, od 20 do 23 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Dzieje grzechu" prod. polskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45 i 18.00 „Gwiezdne wojny" prod. USA, od 12 lat, godz. 20.15 „Cena strachu" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala nieczynna.

TEATR LUDOWY nieczynny (przerwa urlopowa).

KRZYŻÓWKA

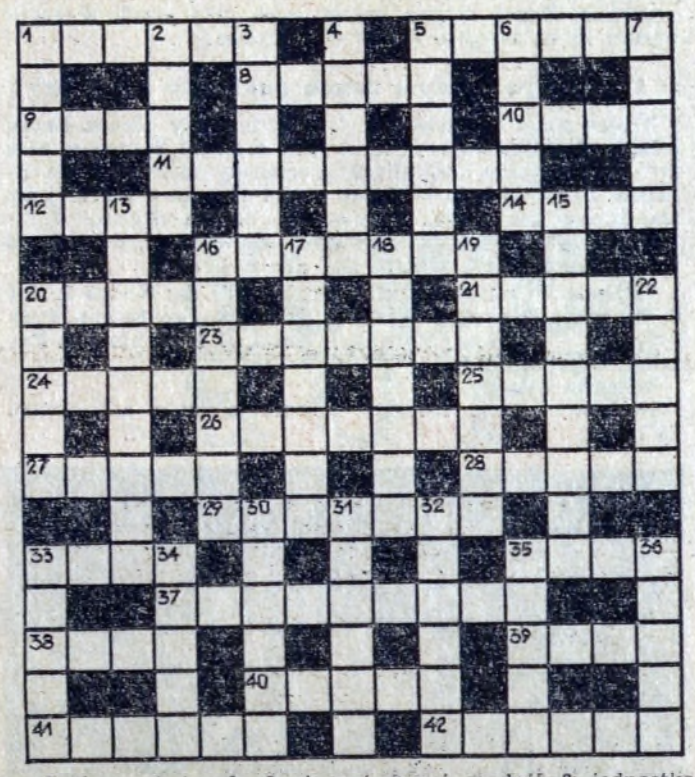

Poziomo: 1. taryfa, 5. elegant, goguś, modniś, 8. jednostka natężenia prądu elektr., 9. kamień półszlachetny (odmiana kwarcu), 10. formuła przyrzeczenia, przysięgi, 11. napis nagrobkowy, 12. szybki zjazd na nartach po linii spadku, stoku, 14. solowy utwór wokalny, 16. wóz pogrzebowy, 20. wysokie, stojące lustro, 21. dramatopisarz norweski — autor Nory, Dzikiej kaczki, 23. żołnierz odłączający się od armii w celach rabunkowych, 24. trzy na kołnierzu i rękawie ma kapral, 25. temperament, wigor, 26. imię żeńskie, 27. ojciec Maksymilian — zginął w Oświęcimiu, 28. miasto na Wybrzeżu Lazurowym, 29. rozwiązanie, skasowanie, 33. ruchome schodki do wchodzenia i schodzenia ze statku, 35. nakrycie na łóżko, na stół, 37. obryw, 38. miasto na 7 wzgórzach, 39. autor Nany, Klęski, W matni i inn., 40. gruba gałąź, 41. drewniane naczynie do wyrabiania ciasta, 42. określonego formatu płat jakiegoś materiału.

Pionowo: 1. stan bezładu, zamęt, 2. notatnik, 3. może być telefoniczna, kąpielowa, okrętowa, 4. postępowanie toczące się przed sądem, proces sądowy, 5. kpina, szyderstwo, 6. ogólnie przyjęta zasada, reguła, 7. zacięcie krasomówcze, 13. narzędzia, przybory, 15. wchłanianie, wsysanie, 16. ozdoba daczy, 17. rzecz rzadka, b. cenna, 18. Część roweru w kształcie odwróconej litery U, 19. wyzwolenie ostateczne w buddyźmie, 20. wymienny element bezpiecznika elektr. ulegający stopieniu przy zwarciu, 22. jezioro w Afryce Wsch. 30. dróżka w parku lub ogrodzie, 31. okres czterech niedziel przed Bożym Narodzeniem, 32. poważna choroba oczu, 33. władze, ośrodki prowincjonalne — w stosunku do władz, ośrodków centralnych, 34. wsparcie, ratunek, 35. ukraiński taniec ludowy, 36. likier kminkowy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 bm. nadeśla prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 32

Poziomo: 4. szafran, 6. drzazga, 8. trel, 10. tors, 12. Uran, 14. usta, 16. trojak, 17. romans, 18. akuszerka, 21. obraz, 23. sakra, 24. armia, 25. zorza, 26. basen, 28. mucha, 30. bieganina, 32. piętro, 33. nazizm, 34. kopa, 36. epos, 38. stos, 40. Arno, 41. bębenek, 42. skórnik.

Pionowo: 1. szarfa, 2. oflag, 3. Ganges, 5. krajka, 7. kromka, 9. luka, 10. tara, 11. grubianin, 13. nostalgia, 14. uderzenie, 15. anarchizm, 19. kombi, 20. Koran, 22. Zan, 23. sam, 27. esteta, 29. uczony, 30. boks, 31. ansa, 35 piętka, 37. premia, 39. tetra.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 31 WYLOSOWALI:

Ewa Szeląg 31-972 Kraków-Nowa Huta os. Szklane Domy 1/229, **Zdzisław Wardyła** 32-443 Wola Radziszowska 495, **Krystyna Gomulczyńska** 30-148 Kraków ul. Lindego 14.

Uwaga: Nagrody wyślemy pocztą.

Kronika sądowa

Dobrana para

Ona ma lat 19 — on 22. W tej znajomości Alicji K. z Wojciechem C. nie byłoby nic dziwnego gdyby nie fakt, iż tych dwojga nie tyle łączyły gorące uczucia, ile zamiłowanie do łatwego życia. Życia na cudzy koszt, a ciągoty takie nie poparte uczciwą pracą zwykle kończą się mało przyjemnym finałem. I w przypadku panny K. oraz kawalera C. finał był także mało przyjemny, bo sądowy...

Wbrew pozorom „mózgiem" przestępczych poczynań tej dwójki nie był Wojciech C. lecz jego przyjaciółka, Alicja K., osóbka nadzwyczaj przedsiębiorcza, planowała każdą akcję, ona także była „dyrygentem" w trakcie kolejnych wypraw. Wojciech C. wykonywał wymagające męskiej siły zadania, potem także partycypował w łupach. Łupy te zaś były różne, jak różnej wartości są przedmioty przechowywane w naszych mieszkaniach. Alicja K. i Wojciech C. działali bowiem w mieszkaniowej branży.

Najpierw był wybór mieszkania, które warto ograbić. Kolejna czynność polegała na obserwacji zwyczajów domowników, ich rozkładu dnia, obowiązków. Dziewiętnastolatka uważała, że nic nie można robić na łapu — capu, jako że takie spontaniczne i nieprzemyślane działanie grozi po prostu wpadką. Obserwowali więc, a kiedy byli przekonani, że ich skok udać się musi bez żadnego pudła, przystępowali do dzieła.

Zabawa z zamkami należała do Wojciecha C. Miał sprawne, wyćwiczone ręce, które potrafiły pokonać najprzemyślniejsze nawet zamknięcie. W mieszkaniu następowała wstępna penetracja polegająca na wyborze przedmiotów, które warto wziąć z sobą. Oczywiście najbardziej pożądana była gotówka. I ta złotówkowa, i dewizowa. Para nie gardziła jednak także dobrej marki sprzętem radiotechnicznym, biżuterią, futrami i kożuchami, a także alkoholem jeżeli akurat w ich ręce trafiła butelka koniaku, whisky czy rumu. Pierwsze było mieszkanie Zygmunta L. wynieśli z niego 26 tys. zł., 175 dolarów USA, 117 bonów PKO, a także magnetofon, 3 złote pierścionki, kożuch i 2 butelki koniaku, a łączna wartość tych przedmiotów zamykała się kwotą 86 tys. zł. nie licząc oczywiście zrabowanej gotówki. Mając forsę Alicja K. i Wojciech C. przez kilka tygodni „balowali" w drogich hotelach w kilku miastach, aby po tym wypoczynku włamać się do mieszkania Andrzeja B. Znowu kilka tysięcy złotych gotówki, znowu trochę biżuterii oraz dwa futra. I tym razem panienka ze swoim kawalerem udała się w objazd po Polsce aby po jego zakończeniu ograbić mieszkanie Wandy C. na łączną sumę 90 tys. zł.

Czwartego włamania już nie było. Nie było zaś dlatego, że milicja trafiła na ślad mieszkaniowych włamywaczy i zatrzymała ich. Odzyskano znikomą część łupu.

Dowody były tak ewidentne, że młodym przestępcom nie przyszło do głowy tłumaczenie milicji i prokuratorowi, że organy ścigania popełniły omyłkę. Zarówno Alicja K. jak i Wojciech C. przyznali się do stawianych im zarzutów, z tym jednak, że kawaler zachował się nie jak dżentelmen i całą winę zrzucał na swoją kumpelkę. Opowiadał jak to ona „nadawała" robotę, jak wszystko sprytnie planowała. Sądził, że w ten sposób uda mu się chociaż częściowo wymigać od sprawiedliwości.

Pomylił się jednak. Sąd po analizie całej sprawy doszedł do wniosku, że złodziei trzeba skazać tak solidarnie, jak solidarnie działali. Alicja K. i Wojciech C. otrzymali jednobrzmiące kary: 5 lat pozbawienia wolności.

I. HANDEREK

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

Zamiast strzelać gole...

Groźnie straszyli

Błękitni — Hutnik 0:0

Partyzantka wygrywa gdy nie przegrywa — mówi stare powiedzenie, ale Hutnicy to nie partyzanci więc nie sposób remisu uznać za zwycięstwo. Na początek dobry jednak jeden punkt. Tym bardziej, że nieciekawy remis podł po ciekawej grze Obronę Hutnika chwali jedno zero, drugie zero kpi z napastników. Zwłaszcza z Orła, który miał dwie stuprocentowe okazje i Przybyłowskiego, który też mógł strzelić gola, ale huknął tuż nad poprzeczką. Chrapkę na bramkę mieli też Stokłosa, Kil i Karaś II lecz i im zabrakło szczęścia. Kopali mocno, jednak pech piłkę nosił. W sumie wyszło na to, że tylko Błękitnych postraszyli.

Od dziś po każdym meczu punktowa ocena gry

Trójca ponoć sprawiedliwych czyli trenerzy **Zenon Baran i Edward Gajewski** oraz kierownik drużyny **Stanisław Stój** po każdym meczu indywidualnie oceniają wszystkich zawodników. Skala od 1 do 10. Jeden punkt oznacza grę gorzej niż złą, dziesięć doskonałą. Przy ocenie biorą pod uwagę technikę, taktykę, kondycję, szybkość, skuteczność, dokładność a także zachowanie piłkarza.

W Kielcach piłkarze Hutnika spisali się na: **Kocoń 5, Kot 6, Wiącek 6, Kruszec 6, Karaś 6, Bargiel 4, (od 83 min. Przybyłowski — niesklasyfikowany), Karaś II 5, Stokłosa 5, Putek 5, Orzel 4, Kil 5.**

W sumie 57 pkt.

Następny mecz rezegra Hutnik u siebie z Rakowem 23 VIII. **(raf)**

Sprinterki Hutnika wicemistrzyniami Polski na 100 i 200 metrów

Srebrny duet Ligęza—Zgadzaj

Wielki zjazd krajowej lekkoatletycznej śmietanki na 57 mistrzostwa Polski do Zabrza napiętnowany był codziennymi kłopotami. Blisko 700 osób miało spore trudności by zjeść odpowiednie posiłki, co uwidoczniło się na bieżni. Stąd wiele słabych rezultatów. W mistrzostwach bardzo dobrze spisał się krakowski Hutnik Mało kto liczył na jakiś medal tymczasem sprinterki przywiozły aż dwa. **Ligęza** w biegu na 100 metrów. 12,12 s uległa jedynie Pakule z Legii 11.86 s. Natomiast w biegu na 200 m **Zgadzaj** 24,51 s przegrała tylko z Jechowską z AZS Warszawa 24.30 s. Być może byłby i trzeci medal, ale Ligęza nie stanęła na starcie 200 m Po biegu na 100 m wyjechała z mistrzostw do CSRR gdzie będzie bronić praw reprezentacji Polski juniorek starszych. O krok od podium była dwukrotnie **Kosiba.** Zarówno w dysku 52,86 m jak w kuli 12,27 m zajęła czwarte miejsca. Tę samą lokatę wywalczyła w oszczepie **Wacławikowa** 50,22 m.

Także panowie z Hutnika spisali się dobrze, choć nieco słabiej niż ich klubowe koleżanki. **Banaś** w skoku w dal zajął piąte miejsce z rezultatem 7,50 m. W eliminacjach był czwarty dzięki skokowi o 14 cm dłuższemu **Kaduszkiewicz** w trójskoku był siódmy 15,44 m. Również siódme miejsca zajęli biegacze. **Furmanek** na 5tys. m i **Kurek** na 1500 m. W finale był również oszczepnik **Żaba**, lecz odnowiona kontuzja nie pozwoliła mu wystartować do walki o medal. (lr)

CZARNO na BIAŁYM

Bez trenera i pieniędzy

Amerykański fizyk Edwin Moses, znany bardziej jako fenomenalny rekordzista świata w biegu na 400 m ppł i zarazem posiadacz rekordów świata na tym dystansie na każdy dzień tygodnia, nie ma trenera ani żadnego wsparcia finansowego.

Komu się to w głowie nie mieści niech jedzie za ocean lub zmieni głowę.

W kieszeni Maradony

Do kieszeni piłkarza Diego Maradony wpada dziennie tylko z kasy klubu Boca Juniors 4 tysiące dolarów. Kolejka chętnych do płacenia Maradonie nadal rośnie. Jest to jedna z niewielu kolejek, w której nie zauważono dotychczas Polaków.

Poniżej oczekiwań

Podczas rozgrywanej w czasie tegorocznego lata Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży sportowcy Hutnika przedstawiciele gier zespołowych spisali się poniżej oczekiwań. Jedynie piąta pozycja koszykarzy może satysfakcjonować. Natomiast ósme miejsce siatkarzy, jedenaste piłkarzy ręcznych, piętnaste koszykarek i niezakwalifikowanie się piłkarzy do finałów są wynikami niezadawalającymi.

- Karnety za 300 zł

KS Hutnik sprzedaje karnety na wszystkie mecze piłkarzy Hutnika na Suchych Stawach w sezonie 81 82. Cena 300 zł.

U Krakusa

W Krakusie trwa letnia akcja obozowa. **Na sportowych zgrupowaniach przebywa 215 zawodniczek i zawodników.** Zespoły piłki ręcznej dziewcząt, pierwszy i spartakiadowy ćwiczą w Olecku. Drużyny planowały wyjazd do Krosna ale tam zaproponowano im **10 dkg mięsa... na osobę na tydzień!** nie gwarantując mleka ani innych artykułów spożywczych. Gimnastyczki artystyczne wybrały Myślenice, sekcje koszykówki i piłki nożnej Jarosław, piłkarze ręczni zaś Zwierzyniec w sandomierskim. Ponadto w Ostrowcu przebywają uczniowie szkoły sportowej o profilu piłki ręcznej.

Z dalekiego kraju...

TWÓJ PORADNIK

Kontynuujemy poradnik dla sportowych pechowców i nieudaczników. Dziś dla ochłody przedsezonowe porady dla narciarzy. Narciarzu zapamiętaj! Swoje klęski znakomicie wytłumaczysz:

— nietrafionym smarowaniem (zamiast prezesowi posmarowałeś sędziemu),

— brakiem zajęć na AWF ze skrętów w prawo,

— kiepską jakością krajowego śniegu,

— niewłaściwym kątem wbijania kijków (w przeciwnika),

— zbyt obfitym i tłustym pożywieniem kartkowym,

— metodami pracy opłacanego twardą walutą trenera — Murzyna.

Skuteczność rad gwarantowana przez redakcję Poradnika. (ar)

PARANOJA STOSOWANA

Czy słyszał ktoś kiedykolwiek by na przykład w ramach pomocy słabo spisującym się piłkarzom hokeiści postanowili w wolną sobotę założyć korki i wesprzeć kolegów w meczu ligowym? Takich cudów nie było. A poza boiskiem? To zupełna normalka. Właśnie radio podało komunikat. Jacyś nadgorliwsi szewcy zdeklarowali się w wolną sobotę ruszyć w pola i zastąpić snopowiązałki. By było weselej zaapelowali do kolegów od kopyta by wzięli przykład. U nas jak komuś szujba odbije to zaraz szuka naśladowców. Komunikat spiker odczytał z radością jakby chodziło o metodę wskrzeszenia zdechłej gospodarki. Teraz trzeba poczekać na fryzjerów którzy w ramach pomocy piekarzom pójdą piec bułki, a kucharze rzucą patelnie i ogolą cyrulikom klientów. Nie pomyśleli tylko przedobrzacze, że może lepiej byłoby w wolną sobotę odpocząć i pomyśleć jak swoją działkę uprawiać najlepiej. Mnie się tak marzy by doczekać chwili, kiedy krawiec będzie od szycia ubrań i żaden szewc nie będzie mu się wpychał w paradę. Tak jak w sporcie. Tam biegacz nie bruździ żużlowcowi i nie udaje, że może mu pomóc. Marzy mi się by zabrakło wreszcie tematów na doktoraty z paranoi stosowanej. Bym kupując buty wiedział, że zrobił je szewc, a nie kelner w wolną sobotę.

LESZEK RAFALSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

JAK CO ROKU BIERZEMY UDZIAŁ W RAJDZIE PRZYJAŹNI „SZLAKAMI LENINA"

Jednak organizatorzy z Nowego Sącza nie pokpili sprawy, o co obawialiśmy się, przystąpili do przygotowywania największej imprezy turystycznej w Polsce **Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina".** Rajd odbędzie się po raz 26-ty, w dniach od 14 do 20 września. Tradycyjnie manifestacja uczestników odbędzie się w Poroninie, a meta rajdu znajdować się będzie w Zakopanem.

Nasz Oddział PTTK zgłosił uczestnictwo 90 osób i wybrał dla nich 7 tras tatrzańskich — 7-dniową rozpoczynającą się w Bukowinie-Krzyżówka, 7-dniową wiodącą z Kir, 4-dniową rozpoczynającą się w Kuźnicach, 4-dniową biorącą początek w Kirach, 4-dniową rozpoczynającą się w Toporowej Cyrhli, 3-dniowa również biorącą początek w Toporowej i 3-dniową rozpoczynającą się w Kuźnicach.

Zgłoszenia drużyn w Biurze Oddziału PTTK HiL do 15 sierpnia. Wpłacić należy wpisowe 60 zł + 9 zł ubezpieczenie w PZU.

90-osobowa reprezentacja, to nie jest, jak na hutę dużo, ale najważniejsze, że zaznaczymy na Rajdzie, jak co roku, udział turystów z Kombinatu noszącego imię Włodzimierza Lenina.

TRASĄ „SZUMÓW NAD TANWIĄ"

Udana i niezwykle ciekawa była krajoznawcza wycieczka o charakterze szkoleniowym zorganizowana w dniach 7—9 bm. w rejon Zamojszczyzny przez Komisję Turystyki Pieszej. Nie często nasze wycieczki goszczą w tym regionie, a szkoda gdyż Roztocze naprawdę godne jest poznania. Była więc znakomita okazja zwiedzić najciekawsze obiekty na tym długim turystycznym szlaku — Łańcut, Leżajsk, Biłgoraj, Susiec, Bełżec, Zamość, Zwierzyniec, Tomaszów Lubelski.

Wycieczka była dobrze zorganizowana, sprawnie prowadzona, panowała wśród jej uczestników koleżeńska turystyczna atmosfera. Biwaki w Suścu i Zamościu były również bardzo sprawnie zorganizowane.

Największe wrażenie wywarło na turystach z huty zwiedzenie zamojskiej Rotundy — miejsca martyrologii Polaków, zamojskiej „starówki" ze słynnym ratuszem i kolegiatą na czele. A jeżeli chodzi o przeżycia turystyczne i przyrodnicze — przejście trasy wiodącej przez „Rezerwat nad Tanwią". Najkrócej: zauroczyła nas wspaniała roztoczańska przyroda, lasy, krystalicznie czyste potoki, bogata roślinność. A nad Tanwią rzeczywiście towarzyszyły nam szumy: wydawała je woda spadająca z kaskad na rzece.

Teren Roztocza polecam turystom z huty również dlatego, że nie został jeszcze dotąd rozdeptany przez tabuny ludzi, że panuje na nim cisza, a pamiątek na nim co krok bez liku.

WYCIECZKI ORGANIZOWANE PRZEZ PTTK

W niedzielę, 23 sierpnia zapraszamy wszystkich chętnych na wycieczki, organizowane przez PTTK dla załogi huty. Rozdział skierowań — w zakładach i wydziałach.

- Do Szczawy, wycieczka piesza na Mogielice, albo kąpiel w rzece Kamienicy.
- Do Czartaka, wycieczka piesza na Leskowiec, albo kąpiel w rzece Skawie. Możliwość zwiedzenia Muzeum im. Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym.
- Do Staszowa na grzybobranie.
- Do Golejowa na grzybobranie, możliwość czynnej rekreacji w ośrodku wypoczynkowym.
- Do Pińczowa na grzybobranie. Kąpiel w rzece Nidzie, zwiedzanie zabytków miasta.

Sprzedaż miejsc do 17 sierpnia na skierowania rozprowadzane przez wydziały. Po tym terminie sprzedaż ogólnodostępna za okazaniem legitymacji pracownika Kombinatu HiL. Dla członków PTTK — zniżka.

NA SZLAKU „ORLICH GNIAZD"

Komisja Turystyki Pieszej zaprasza 23 sierpnia na szkoleniową wycieczkę turystyczną na Szlaku „Orlich Gniazd". Trasa Mirów—Bobolice—Morsko. Koszt wycieczki — 35 złotych. Zbiórka w niedzielę 23 bm. o godz. 7 przed „Orbisem".

SPARTAKIADA HiL NA PÓŁMETKU

Współzawodnictwo sportowe ognisk wydziałowych TKKF osiągnęło półmetek XXVIII Spartakiady pracowników HiL. Pomimo wielu trudności, na które napotykają w codziennej działalności poszczególni działacze ognisk wydziałowych, mających związek z trudną sytuacją w kraju, można powiedzieć, że umasowienie, jak również zaangażowanie pracowników oraz działaczy tą formą spędzania wolnego czasu po pracy jest w dalszym ciągu duże.

Największą frekwencją z dotychczas rozegranych dyscyplin Spartakiady cieszyły się: szachy, tenis stołowy, koszykówka mężczyzn, rzut lotką, sztafeta kolektywów, piłka nożna. Słabszą obsadę niż w latach poprzednich miały konkurencje: siatkówka mężczyzn, sztafeta sprawnościowa, podnoszenie ciężarów, kometka, warcaby.